25 tysięcy nakładu.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

Rok I. Kraków, 15 lutego 1925. Nr. 5.

HASŁO NARODOWE

Cena egzemplarza 60 gr.

wychodzi wraz z dodatkiem ilustrowanym w niedzielę rano.

W prenumeracie mieś. 2 zł. Kwart. 6.

Adres Centralnej Redakcji i Administracji: Kraków, Stolarska L. 6, II p. telefonu nr. 1018 — Konto czek. 404.888

Lwów, Rozwój, ul. Legionów 3. Poznań, Kirschkowa, ul. Gwarna. Łódź, Rozwój, ul. Podleśna 4. Warszawa.

Pół miljona żydów-litwaków otrzyma obywatelstwo polskie!

(Na całym świecie stosuje się ograniczenia w stosunku do żydów. — W Polsce lekkomyślnie pojętą tolerancję).

Prasa żydowska przyniosła triumfalną wiadomość o **masowem udzieleniu obywatelstwa polskiego żydom-litwakom.**

Zabiegi „Żydowskiej Rady Narodowej" w zaciszu biur ministerjalnych zostały uwieńczone pożądanym przez żydostwo rezultatem. **Wbrew interesowi państwowemu powiększono jeszcze dążące do opanowania Polski, a wrogie Państwu żywioły i to w momencie walki, toczonej przez żydostwo w niedwuznacznym celu.**

A dzieje się to wówczas, gdy cały świat broni się przed groźną dla każdego narodu inwazją żydowską, gdy przed zadżumioną moralnie falą zamknięte są nawet przystanie... Erec-Israel.

Bronią się przed tym zalewem wszyscy nasi sąsiedzi.

Jęły się wszystkich środków obronnych

Węgry,

nauczone doświadczeniem rządów żydowsko-bolszewickich.

Rząd rumuński

stoi na stanowisku obrony rasy rumuńskiej i rządów rumuńskich w Rumunji, a inwazji żydostwa stawia wszelkie tamy. Rumuńskie ministerstwo spraw wewnętrznych wydało rozporządzenie, na mocy którego mieszkańcy Rumunji, którym nie przyznano obywatelstwa rumuńskiego, zobowiązani są bezzwłocznie złożyć podania o przedłużenie im dalszego pobytu w kraju, co — według informacyj żydowskich — jest zapowiedzią masowego wysiedlenia żydów z Rumunji.

Rząd rumuński, według tych informacyj, zamierza wydalić z Rumunji 70.000 cudzoziemców, których pobyt w Rumunji, zdaniem „Siguranzy" (policji politycznej), jest niepożądany, z czego 50.000 już otrzymało zawiadomienie z ministerstwa spraw wewnętrznych, że mają opuścić kraj w przeciągu miesiąca. Tym zaś cudzoziemcom, którzy otrzymają pozwolenie na pozostanie w kraju, zostaną wyznaczone przez rząd określone miejscowości, jako miejsce pobytu, które będą mogli opuszczać tylko za zezwoleniem władz. Zarządzeniami ochronnemi rząd rumuński — jak donosi Żydowska Agencja Telegraficzna — udzielił władzom w Bessarabji instrukcyj w sprawie stosowania przepisów o uzyskaniu obywatelstwa rumuńskiego.

W **Bułgarji,** gdzie żydostwo niema odwagi występować agresywnie, gdzie więc kwestja żydowska nie jest wcale w stadjum zaognienia, parlament jednak przyjął traktat o mniejszościach narodowych z wyłączeniem mniejszości żydowskiej.

Nawet Litwa, opanowana przez żydostwo, które nie szczędziło jej swego poparcia na widowni europejskiej, zwłaszcza w występach przeciw Polsce, poddała swój stosunek do żydostwa rewizji

a charakterystycznym przejawem nowego ukształtowania tego stosunku było cofnięte jedynie wskutek usilnych zabiegów żydowskich kół poselskich zarządzenie, na mocy którego z pewnych powiatów mieli być wydaleni wszyscy żydzi rosyjscy, jak również pochodzący z Wilna.

W Niemczech cała opinja publiczna zajmuje zdecydowane stanowisko wobec „Ostjuden".

Pruski minister Severing polecił ostatnio sprawdzić prawo zamieszkania obcokrajowców, przebywających w Prusach, a przeciwko rządowi niemieckiemu podniesiono zarzut masowego naturalizowania żydów w Niemczech, jakkolwiek oficjalny komunikat urzędu prasowego stwierdził, że w ostatnich trzech latach zostało w Niemczech naturalizowanych ogółem zaledwie około 2.000 osób, pochodzących ze wschodniej Europy. W sejmie bawarskim 15 bm. narodowi socjaliści wystąpili z wnioskiem, żądającym specjalnej „ochrony gospodarki niemieckiej przed eksploatacją przez żydów", jakkolwiek sami wnioskodawcy przyznawali w dyskusji, że rząd bawarski położył istotnie duże zasługi w ograniczeniu imigracji żydów wschodnich do Bawarji. Niedawno znów rada miejska w Królewcu uchwaliła polecić magistratowi, aby nie udzielał prawa osiedlania się w mieście emigrantom żydom.

Na niebezpieczeństwo żydowskie zwróciła uwagę również opinja publiczna

w Anglji,

gdzie dotychczas wogóle nie istniała kwestja żydowska wobec tego, że żydzi tamtejsi odgrywają z powodzeniem rolę patrjotów angielskich. Pomimo tego jednak na łamach „Times'ów" ukazały się w grudniu z. r. artykuły, omawiające niebezpieczeństwo „cudzoziemskich żydów" dla Anglji, a rząd Baldwina zajął odrazu wobec „żydów cudzoziemskich" zdecydowaną postawę,

zarządzając rewizję udzielonych cudzoziemcom pozwoleń na pobyt w Anglji,

przyczem minister spraw wewnętrznych Gonson Hicks postawił sobie za zadanie, przedewszystkiem wydalić z kraju wszystkich niepożądanych obcokrajowców, a następnie ograniczyć do minimum napływ obcych, tak, że przybywać będą mogły tylko jednostki niepodejrzane i to ze sfer zamożnych.

Także rząd francuski

w listopadzie z. r wprowadził obostrzenia w kontroli cudzoziemców. Zgłaszanie stałego pobytu musi nastąpić już po 14 dniach. Warunkiem zezwolenia na pobyt jest gwarancja dwu obywateli francuskich, zezwolenie to musi być odnawiane co rok, przyczem cudzoziemcy podlegają opodatkowaniu w wysokości 5 franków.

Wiadomo ogólnie, jak ograniczyły imigrację

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej.

Nietylko jednak ograniczono do minimum kwotę imigracyjną, ale wydano cały szereg zarządzeń, skierowanych przeciw nowym przybyszom. Do imigrantów, przybyłych nielegalnie, mają być zastosowane surowe represje, kara więzienia i wydalenie z kraju. Nawet do legalnie przybyłych cudzoziemców stosuje się przepisy wyjątkowe. I tak w razie ukarania kryminalnie nawet za drobne przewinienie podlega cudzoziemiec po odbyciu kary bezwzględnemu wysiedleniu ze Stanów Zjednoczonych. Co więcej, według wniesionego do kongresu projektu posła Aswella (podobne żądanie zgłosił sekretarz pracy Davis), wszyscy cudzoziemcy mają podlegać regestracji, która ma być dokonywana co roku i przy każdej zmianie mieszkania za opłatą 10 dolarów za pierwszą regestrację, a po 5 dol. za każdą następną od osoby, przyczem każda otrzymuje certyfikat legitymacyjny, którym pod grozą aresztu musi legitymować się na żądanie każdego policjanta, tudzież agentów departamentu pracy i sprawiedliwości, a dom cudzoziemców może podlegać rewizjom nietylko agentów prohibicyjnych, ale i agentów wymienionych departamentów, tudzież każdego policjanta.

Specjalnie co do imigracji żydoskiej, to broni się przed nią nawet... Erec Israel.

Kandydat do wizy na paszport do Palestyny musi poddać się szczegółowej kontroli. W sjońskim wydziale palestyńskim bywa badany dokładnie przez lekarza co do stanu zdrowia, następnie w wydziale administracyjnym badają szczegółowo jego kwalifikacje, które dopiero w zestawieniu z przepisami emigracyjnemi i konjunkturami palestyńskiemi stanowią podstawę do orzeczenia, czy jest „zdatny", a tę „zdatność" ocenia jeszcze bardzo praktycznie urzędujący w tym samym lokalu reprezentant władzy mandatowej Assistant Pasport Control Officer. M. in. rzemieślnicy (z kapitałem do 250 funtów szterl.) obecnie muszą przedstawiać nawet dyplomy na dowód, że są fachowcami.

„**Sjoniści** — czytamy w „Naszym Przeglądzie" w artykule „Wielka Alijah" — **obawiają się powtórzenia...** Nalewek w **Erec Izrael**" a **więc Palestyna wybiera sobie żydów i zasad** doboru stosowana jest w całej rozciągłości" bo „Palestyna chce mieć żydów **silnych, zdro**

TREŚĆ.

wych, umiejących pracować, lub zasobnych w kapitał, zapewniający minimum egzystencji“...

Dla innych żydów niema miejsca w... Pale stynie... Tak. Ale jest miejsce w... Polsce.

Cały świat broni się przed zalewem żydowskim, dla pasożytnictwa żydowskiego zamknięte są nawet bramy „żydowskiej siedziby narodowej“...

A w Polsce?

Masowo emigrują na obczyznę robotnicy polscy, dla których brak w Polsce chleba, eksportuje się z Polski najcenniejsze dobro — siły ludzkie, ręce zdolne do pracy, których może zabraknie, gdy unormują się stosunki i ożywi ruch przemysłowy, pozbywa się z lekkiem sercem rdzennej ludności na to, aby pozwolić na napływ na jej miejsce pasożytniczego, wrogiego Państwu Polskiemu żywiołu żydowskiego. **Nietylko, że władze polskie nie zapobiegają ciągłemu przesiąkaniu do Polski żydostwa, zwłaszcza ze wschodu, patrzą przez palce, jak ono przy pomocy rozmaitych oszustw, fałszerstwa dokumentów itp., wsiąka do Polski, ale co więcej, pod naciskiem reprezentacji żydowskiej ułatwia się masom żydowskim pobyt w Polsce, zagospodarowania się w niej, a nawet uzyskania obywatelstwa.**

Akcja o naturalizację litwaków zaczęła się w maju ub. r. i wówczas p. wiceminister Olpiński zapowiedział „rozpatrzenie“ pretensji żydowskich w tej sprawie. Przez kilka miesięcy pracowały pilnie biura Żydowskiej Rady Narodowej, organizując masowe zabiegi żydostwa o obywatelstwo polskie, nawet przy pomocy ogłoszeń w pismach, nawołując litwaków do wnoszenia przy pomocy tego biura podań o obywatelstwo. I w rezultacie tej akcji o widocznym charakterze politycznym i niedwuznacznych celach politycznych prowadzonej, za „wścibstwa“ p. Thugutta w ministerstwie spraw wewnętrznych, (rządy w tem ministerstwie oficjalnie są w rękach p. Ratajskiego), przysporzono Polsce masowo — **„obywateli“** — wrogów. Czy w ten sposób p. Thugutt zaczyna wypełniać swoje zobowiązania wobec żydostwa, które mu wspominała prasa żydowska po jego nominacji na wicepremjera?

Jest obowiązkiem narodowych kół sejmowych wejrzeć w tę sprawę, rzucić promień światła w zakamarki ministerjalne i **wyświetlić niekontrolowaną, a nieodpowiedzialną działalność p. Thugutta, która według zapowiedzi ma dalej jeszcze kroczyć po tej drodze.**

Oto mając widocznie pewne przyrzeczenia, żydostwo po ostatnim sukcesie nie ustaje w dalszych zabiegach

Żydowska Rada Narodowa w komunikatach, ogłaszanych w dziennikach, już znowu nawołuje żydów obcokrajowców, którym odmówiono obywatelstwa polskiego,

tudzież tych żydów, którzy starali się bezskutecznie o pozwolenie na przyjazd do Polski ich krewnych z bolszewji, do wnoszenia nowych podań i zgłoszenia się w najbliższym czasie osobiście w biurze Rady.

W wyniku konferencji, odbytej pod przewodnictwem p. Thugutta, ma być wydany szereg zarządzeń w sprawie jaknajszybszego uregulowania sprawy obywatelstwa na kresach, a przygotowuje się dotycząca głównie żydostwa ustawa o cudzoziemcach, która ma wprowadzić szereg „uproszczeń“ i do minimum sprowadzić wymagania natury formalnej.

Czas najwyższy położyć kres temu oficjalnemu szkodnictwu, trakującemu Państwo Polskie, jak karczmę przydrożną,

do której wstęp otwarty dla wszystkich, w której każdy przybłęda może dowolnie rozgościć się nawet na prawach gospodarza.

Czas najwyższy, aby odezwał się rozum państwowy i poczucie odpowiedzialności za przyszłość Polski.

Zawodowe uprawianie bankructw handlowych.

(Żydowska specjalność handlowa. — Jest to dla nich szczęśliwy wypadek. — Co ułatwia żydom ten niszczący nas proceder).

Dla kupca uczciwego pokroju należy upadłość do największych nieszczęść; oznacza ona dla niego nietylko śmierć gospodarczą, lecz najczęściej także społeczną i moralną. Dlatego kupiec katolicki stara się zapobiec temu nieszczęściu, zużytkowując całą swą siłę i swoje rezerwy; a podobnie jak honorowy kapitan nie opuszcza do ostatniego tchu tonącego okrętu, tak też niejeden kupiec katolicki mniemał, że nie potrafi przeżyć hańby swej upadłości i nieraz targnął się na własne życie. **W każdym razie prawdziwy kupiec rozstaje się zwykle z upadłym interesem biedny, jak mysz kościelna, i stara się ukryć przed hańbą publiczną.**

Także do tego pojmowania rzeczy wniosła odmienna żydowska etyka i odmienny sposób myślenia zmianę, która nie pozostała bez ujemnego wpływu na **pojęcie honoru i kupiectwa.** Upadłość nie uchodzi w oczach żyda za rzecz uwłaszczającą czci, w każdym razie za kupiecki przypadek, który wywołuje co prawda ubolewanie ze strony prawdziwych przyjaciół, pozatem jednak najmniejszej ujmy w życiu towarzyskiem nie przynosi. Tak; rzecz to nietylko z pism humorystycznych znana, że

żydzi pojmują upadłość za szczęśliwy wypadek, który przynosi sutą korzyść.

Stoi to w związku i z osobliwą moralnością żydowską i z całą taktyką żydowskiego prowadzenia interesów. Jedno pismo z r. 1816 mówi: **Żyd z szaloną odwagą rozciąga czynność do takiej wysokości, na której uczciwy chrześcijanin doznaje zawrotu głowy.**

Hebrajczyk umie zaczynać swój interes obcymi kapitałami. W myśl swojego bezmyślnie przez nie-żydów powtarzanego hasła: „Kredyt to pieniądz“ korzysta w wielkiej mierze z kredytu innych (przeważnie nieżydowskich) firm i banków, w czem pomagają mu jego ziomkowie, wynosząc pod niebiosa biegłość w interesach i uczciwość dotyczącego kupca.

Jeżeli interes się uda i osiągnie szybki a korzystny obrót, Hebrajczyk dopełnia punktualnie swoich zobowiązań i wyrabia się może przecież na solidnego istotnie kupca. Jeżeli jednak, dajmy na to, położenie sklepu jest niekorzystne i jakoś nie mona znaleźć odbiorców, właściciel zmienia taktykę: zmierza ze swym interesem wprost do upadłości i to o ile możliwie jak najkorzystniejszej.

Udaje mu się to za pomocą następującego manewru. **Zamiast zamówienia swoje wobec złego zbytu towarów zmniejszyć albo zupełnie wstrzymać, mnoży je.** Jak długo jeszcze posiada kredyt, chce go wykorzystać, ile się da. Wzrastającemi zamówieniami chce wywołać wrażenie, że interes jego pomyślnie się rozwija. Płaci punktualnie część otrzymanego towaru, korzysta jednak z kredytu w stale rosnącej mierze i otrzymuje go łatwo, ponieważ dostawca nie chciałby stracić tak dobrego odbiorcy. Teraz pozbywa się żyd otrzymanych na kredyt towarów — częścią poniżej ceny kupna — w czem zawsze pomocnych mu jest kilku współplemieńców, którzy zakupują wielkie partje towaru za połowę ceny i sprzedają go tanio w swych własnych sklepach, albo też dostarcza ich tanio w formie **„towarów partyjnych“** innym współwyznawcom. Czekający na upadłość kupiec, **chowa spokojnie do kieszeni część dochodów, część zużytkowuje na częściową spłatę dostawców,** aby tych o ile możności jak najdłużej wytrzymać i kredyt zwolna do najwyższych granic wyśrubować. Uda mu się to, a łup wyda się dostateczną nagrodą, zawiesza wreszcie wypłaty — z największem ubolewaniem, że złe czasy i nieprzewidziane straty wywołały — niestety — nieopłacenie się dobrze idącego interesu.

Wierzyciele znajdują silnie przerzedzone składy, próżną kasę i — okazują względy.

W drodze sądowej trudno poradzić przebiegłemu spryciarzowi, księgi są napozór w porządku, tanie sprzedaże partyjne usprawiedliwia się koniecznością: by towar z mody nie wyszedł, trzeba było go się pozbyć jak najprędzej; wysokie sumy, wpisywane na rachunek prywatny, tłumaczą się wielkiemi wydatkami domowymi, „eleganckiem występowaniem na zewnątrz“, które było konieczne w interesie i ze względu na nieodzowne stosunki towarzyskie — krótko: nie można nic zrobić. *)

Spłoszeni takiemi doświadczeniami unikają wierzyciele w przeważnej ilości wypadków kosztownego rozstrzygania konkursu na drodze sądowej, gdyż obawiają się, że wreszcie zadowolić się będą musieli kwotą mniejszą od 50 procent, a zawierają raczej gorszą umowę przymusową, na mocy której poprzestają na 25—30 proc. swoich pretensyj. Często urządza się jeszcze wpierw wesołą **„wysprzedaż konkursową“**, którą przeciąga się możliwie długo i przy której nierzadko „nadsyła się dodatkowo“ coraz to nowe wielkie ilości towarów, aby pomyślną sposobność wysprzedaży przeprowadzić z największym pożytkiem całego koła przyjaciół, którzy pomagali w tym oszukańczym interesie.

Nowsze ustawy ograniczyły do pewnego stopnia ten rozbój na gładkiej drodze, który w ubiegłych wiekach przybrał wprost katastrofalne rozmiary, zupełnie jednak go nie usunęły, gdyż, o ile Hebrajczyk mało zresztą rzeczy wymyślił, o tyle jest mistrzem w wynajdywaniu coraz to nowych dróg celem obejścia ustawy.

Szczęśliwy bankrut umie z pomocą pousuwanych towarów wkrótce — jeśli trzeba, to w innem miejscu — otworzyć nowy, może jeszcze rentowniejszy interes, ewentualnie na nazwisko żony lub jednego z dzieci, aby przez to uwolnić się od dawniejszych zobowiązań. A nie uda mu się interes także i tym razem, to dowcipniś umie doprowadzić do drugiej, jeśli trzeba — i do trzeciej upadłości. Pieniądze, które przy tem traci, nie są nigdy jego własnością, lecz własnością drugich — naiwnych gojów.

Tak przez wieki całe bywali grosiści i fabrykanci ograbiani doszczętnie przez zawodowych bankrutów żydowskich, a to postępowanie przyczyniło się znacznie do wzbogacenia wielu żydowskich rodzin, jak z drugiej strony do zubożenia uczciwych katolików.

Poszkodowanymi bowiem przy tym rabunku są nietylko dotknięci bezpośrednio dostawcy, lecz także wyparci przez brudną konkurencję uczciwi kupcy.

I tak owi zawodowi bankruci żydowscy popierali w znacznej mierze obniżenie cen, jako też nieuczciwą konkurencję.

Jeżeli w nowszych czasach skargi na tego rodzaju zły stan rzeczy stały się rzadszemi, zawdzięczać to należy po części obostrzonym ustawom, jak z drugiej strony wielkim organizacjom wytwórców wszelkiego rodzaju, którzy za pomocą zwartego sojuszu w postaci związków ochronnych, usiłują bronić się przeciw tym nadużyciom.

Dzisiejsi żydzi nie potrzebują jednak tak bardzo bogacić się za pomocą owych prostych, oszukańczych manewrów: nazgarniali w ubiegłych stuleciach dość pieniędzy, aby — jak się wyraził pewien Hebrajczyk — „pozwolić sobie dziś na zbytek rzetelnego postępowania“ (z wyjątkami oczywiście!).

Naszkicowane wyżej manipulacje ułatwione były niejednemu kupcowi żydowskiemu **dzięki całkowicie nieodpowiedzialnej łatwości, z jaką u nas przeprowadzać można zmiany nazwisk z ważnością prawną.**

Urzędowe obwieszczenie, że np. Hirsz Lewi zamierza się odtąd nazywać Jan Koniecpolski, albo Aron Jeiteles Arnoldem Potockim, umieszczane bywa w dzienniku urzędowym, którego nikt poza urzędowemi kołami nie czyta, tak, że interesowani często nie dowiadują się niczego o rzeczy tak długo, a ta pewnego poranku sprawi im nieprzyjemność. Dokonać też potrafią swego takie żydowskie nazwiska, które co do formy mogą być równocześnie imionami i nazwiskami. Mozes Majer A r o n mógł np. po pierwszej upadłości prowadzić firmę jako Aron Majer M o z e s, aby po wtórej upadłości figurować jako Mozes Aron M a j e r i w ten sposób łatwiej ujść oka swych dawniejszych wierzycieli.

Zbrojny w takie zasady i związany z tem brak poczucia uczciwości, potrafi Hebrajczyk przystąpić z lżejszem o wiele sercem do przedsięwzięcia kupieckiego, aniżeli człowiek innej rasy. Ledwie tylko gdzie nastręczy się sposobność jakiegoś interesu, choćby nie wiedzieć jak śmiałej natury, już ma go Hebrajczyk w swem ręku. Kosztowny sklep w nowej kamienicy narożnej, wątpliwej wartości wynalazek, gdzieś jakaś spekulacja obliczona na głupotę i ciekawość publiczności — już objął je żyd, podczas gdy sumienni kupcy długo jeszcze i szeroko rozmyślać będą nad nadarzającą się sposobnością. W istocie przychodzi to Hebrajczykowi łatwiej niż komu innemu, gdyż w razie niepowodzenia załatwi się rychło nietylko ze swojem sumieniem; mówi sobie zgóry: pieniądze, które odważysz się włożyć w interes, nie będą pochodziły z twojej kieszeni.

W ten sposób żydzi słusznie cieszą się sławą większej przedsiębiorczości — możnaby powiedzieć: większej kupieckiej zuchwałości. Nie da się zaprzeczyć, że pod tym względem mogą żydzi okolicznościowo dopomóc dobrej sprawie; że niejeden wynalazca daremnie czekałby na urzeczywistnienie swoich pomysłów, gdyby żydzi nie ujęli sprawy w swe ręce. I możnaby sobie nieraz życzyć, aby nasi katoliccy kupcy i kapitaliści okazywali mniejszą powściągliwość wobec nowych pomysłów i planów i nie pozostawiali żydom zawsze tak łatwo pola do działalności. Pamiętać przy tem jednak należy, że katolicki przedsiębiorca w razie takiej imprezy waży nietylko własny pieniądz, lecz także często swe uczciwe nazwisko, podczas gdy u żyda obie rzeczy w rachubę nie wchodzą. Nadto nie należy zapominać o wspomnianym już fakcie:

Żyd korzysta przy wszystkich przedsięwzięciach z otwartej lub tajnej pomocy i współdziałania swoich ziomków, podczas gdy katolik w takich wypadkach zdany jest przeważnie na siebie samego,

a nawet przy szczególnie nadzwyczajnych i śmiałych przedsięwzięciach napotyka na opór ze strony swych krewnych i przyjaciół, którzy ciężko się orjentują w kupieckich sprawach i wrogo są usposobieni względem wszelkich nowości. Natomiast żyd przystępuje do rzeczy z lekkiem sumieniem: Śmiało naprzód! Jeżeli nie zyskasz — stratę poniosą **inni.**

Jeszcze jedna rzecz gra tu rolę: nie tylko świat kupiecki, lecz

całe życie publiczne jest przepojone od lat czterdziestu duchem żydowskim:

otrzymało ono pokrój żydowski. Żydowskie dążności są wszędzie górą, żydowskie poglądy owładnęły masami ludu, przynajmniej po miastach. Wszystko, co zrodziło się z ducha żydowskiego, co dąży do żydowskich celów, daje się dlatego dobrowolnie unosić ogólnemu prądowi. Prawdziwy katolik został wyrugowany; stoi jako obcy wobec tego nowego świata; nie może dostosować się do tego środowiska. Wszystko, co tylko najlepszego wymyśleć może, nie chce wejść w ten zmieniony świat: płynie więc przeciw prądowi. Odnosi się to nietylko do kupiectwa, lecz posiada tę samą wartość odnośnie do sztuki, teatru, literatury i prasy. Robota żydowska uchwyci nastroje dnia, a czynniki publicznego życia, unoszone tym samym duchem, służą interesom żydostwa. W ten sposób jest łatwiej żydowskim kupcom, literatom i artystom dopiąć swego, aniżeli sumienniejszym i dlatego nieporadnym Polakom. Otoczenie jest już wielekroć obce dla Polaka, dlatego wiedzie mu się wszystko o wiele trudniej, aniżeli gładkiemu jak piskorz żydowi, o którym Franciszek Dingelstedt (Lieder eines kosmopolitischen Nachwächters) już w r. 1840 pisał:

„Żyd wypędza chłopa z siedzib, kramarza płoszy z jarmarku, a złotem i niewolniczą chytrością kupuje od ducha czasu jego hasło".

Jeżeli Polak nie będzie posiadał siły, by stworzyć znowu otoczenie, które będzie dostosowane do jego istoty, to będzie w tym zażydzonym świecie zgubiony a prawdą się staną słowa: „Polak posiada wprawdzie wszystkie zalety, aby zasłużyć na niebo, ale nie posiada ani jednej, aby się utrzymać na ziemi. I tak może przyjść czas, kiedy ten naród zniknie z powierzchni świata".

*) Często można czytać w dziennikach, że kupcy żydowscy, pomimo upadłości, długie lata jeszcze prowadzili dom na wielką skalę i obracali się w najlepszych kołach towarzyskich, aż wreszcie otworzyli konkurs ze stanem biernym kilku miljonów.

29!

W ostatnich dniach roku 1924 ogłosiło nam Ministerstwo Skarbu, że na każdą głowę obywatela Polski wypada 29 zł. z pieniędzy, jakie Bank Polski wypuścił do obiegu.

Przypatrzmy się jednak, jak wygląda ten kapitał obrotowy w ręku Polaków i żydów.

Zróbmy następujący rachunek „prawdopodobieństwa":

Przypuśćmy, że pewnego pierwszego Ministerstwo Skarbu, obywatelom Polski wypłaca po 29 zł. na głowę.

Przyjąwszy dla łatwiejszego **liczenia, że** w Polsce mamy 20,000.000 Polaków, którym wypłacono po 29 zł., co uczyni razem 580,000.000 zł., oraz 5,000.000 żydów, którzy w ten sam sposób dostaną 145,000.000 zł.

Zatem: 20,000.000 Polaków posiądzie kapitał obrotowy 580,000.000, a 5 miljonów żydów posiądzie kap. obr. 145,000.000.

Byłby to stan świetny, stosunek siły pieniądza w naszych rękach czterokrotnie większy do żydostwa (gdyby naturalnie nie mieli innych zasobów, które datują się jeszcze od wyjścia z Egiptu).

Ale mniejsza o ta. Mówimy, że tak Polacy, jak żydzi mają tylko po 29 zł. na głowę.

Niestety — trzeba żyć, ubrać się, wogóle otrzymane pieniądze wydać. Żydzi, którzy nie lubią pieniędzy z rąk wypuszczać, przynajmniej w ręce nieżydowskie, zatrzymują swoje 145 miljonów u siebie. Polacy, którzy tak intensywnie wykonują i stosują się do hasła „swój do swego", zrobią to, co im tradycja 700 lat nakazuje i postąpią w myśl znanej maksymy: „swój do swego żyda".

I będzie następujący obrazek:

Przyjmując, że Polaków jest	20,000.000
z tego takich, którzy przecież uważają, że grosz polski należy oddać w polskie ręce, jest (bez przesady) tylko 10 proc., zatem	2,000.000
więc te	18,000.000
Polaków, wziąwszy swój przydział po 29 zł., czyli razem	522,000.000 zł.
zaniesie je swoim zwyczajem do żydów, którzy znów mając swój przydział w kwocie	145,000.000 zł.
posiądą razem	667,000.000 zł.
Polakom zaś zostanie	58,000.000 zł.

I co się zostanie? Oto:

20 miljonów Polaków zamiast rozporządzać kapitałem 580 miljonów złotych, będą mieli tylko 58 miljonów, co na głowę

dla Polaka stanowi złotych 2.90,

żydzi, którym powinien wystarczyć kapitał 145 miljonów, z łaski polskiej (może z głupoty — przyp. zecera) dostaną 667 miljonów, co na głowę

dla żyda stanowi 133 złotych.

Polaku! i Polko! zastanówcie się! **Dla nas niecałe 3 złote, dla nich aż 133 złotych!**

Ile podatku płacą Polacy na rzecz Palestyny?

Pytanie na pozór żartobliwe. Kryje jednak w sobie całą naszą tragedję. Oto, jak donoszą z tryumfem pisma żydowskie,

Polska (!) złożyła na fundusz odbudowy Palestyny

w ciągu **trzech miesięcy** t. j. października, listopada i grudnia 1924 r. 13.101 funtów egipskich to jest

325.008 złotych!

Oczywiście, nie Polska złożyła tę kwotę ale żydzi z Polski. **Ponieważ jednak żydzi w Polsce zdobywają te pieniądze dzięki popieraniu ich przez Polaków jest to równoznaczne z tem, jak byśmy to sami złożyli.**

Składają zaś Polacy żydom i Palestynie ów haracz wtedy, gdy w kraju **tysiące jest bezrobotnych,** gdy tysiące chłopów emigruje, a tysiące ginie, dosłownie, z głodu.

Dla zupełnego obrazu podkreślamy, że bogaci żydzi **amerykańscy** złożyli na odbudowę Palestyny w tym samym czasie tylko 250.000 złotych, **angielscy** 750 a kanadyjscy wogóle grosza na ten cel nie dali.

Oto, na jakie cele dajemy Polacy pieniądze popierając handel, przemysł, rzemiosło, lekarzy i adwokatów żydowskich!

Pieniądz dany za towar i pracę polskiemu kupcowi i rękodzielnikowi nie przepada.

Z. WASILEWSKI.

O twórczość narodową.

„Słowo Polskie" wystąpiło z artykułem wstępnym (nr. 32 z 2 lutego br.), w tonie alarmowym z powodu niebezpieczeństwa, grożącego życiu duchowemu Polski od zalewu literatury żydowskiej. Należy to do charakterystyki czasów obecnych, że o tej sprawie trzeba już pisać artykuły wstępne.

Tak licznej falangi żydostwskiej, szturmującej do bram Panteonu ducha polskiego, nie widzieliśmy dotąd — pisze p. J. Ł. — Czyż to są jakieś wyjątkowe potężne indywidualności twórcze, na miarę co najmniej Heinego? Bynajmniej. Talenty bardzo przeciętne, jeśli idzie o najwybitniejszych przedstawicieli grupy, o krótkim oddechu i astmatycznych duszyczkach, pozbawione ognia i rozmachu, pozatem wprost kuglarze i szarlatani.

A więc w czem leży tajemnica ich powodzenia? W arogancji, tupecie i autoreklamie, w rasowym sprycie do handlu. Ci ludzie robią w literaturze z taką samą wrodzoną umiejętnością sprzedawania swych produktów, z jaką inni ich współplemieńcy pracują w naczyniach blaszanych, czy w barchanach. Klasycznym tego przykładem jest ich ogromnie poczytny tygodnik „Wiadomości literackie". Uprawia się w nim iście bezczelny system bałwochwalczej czci dla kilku żydów-poetów i powieściopisarzy i dla nielicznej grupki lewicowych Polaków, idących w ich ogonku, a przyjętych przez nich do trustu dla stworzenia pozorów bezstronności wobec polskiego społeczeństwa. A jak chytrze przytem postępują! Wobec uznanych wielkości polskich korzą się i schlebiają im: wydają specjalne numery na cześć Mickiewicza, Reymonta i Sienkiewicza, wypisują peany na cześć Żeromskiego; natomiast młodych, dopiero dobijających się uznania i sławy pisarzy narodowych zasadniczo przemilczają, lub załatwiają się z nimi kopnięciem nogi. Polityką niby się nie zajmują, ale skwapliwie podchwytują wszystko, co może być szkodliwe dla obozu narodowego, np. czyniąc ciągle wielki hałas dokoła osoby Piłsudskiego, lub przechwalając marne pamiętniki Leona Bilińskiego. Bezczelność swoją posuwają do tego, że jeden z ich protagonistów, bardzo średniej miary poeta, Jan Lechoń, wyreklamowany przez nich do rozmiarów olbrzyma, którego dwadzieścia krótkich wierszy, tworzących tomik „Srebrne i Czarne", ogłosili za najdonioślejszy czyn najnowszej poezji polskiej, że ów Lechoń, który w swych występach krytycznych i polemicznych okazuje się cynicznym zarozumialcem, ignorantem i całkiem pospolitym mydłkiem, jeśli chce komu najbardziej dokuczyć, to po rozmaitych ordynarnych wyzwiskach, rzuca mu w twarz jako największą obelgę, słowo: „endek", (zob. artykulik przeciwko Wł. Rabskiemu).

Charakterystyka tej fali zupełnie trafna, jeśli chodzi o stronę zewnętrzną stosunku. Autor nie dotyka treści duchowej produktów tej grupy, tak dosadnie charakteryzowanej przez St. Pieńkowskiego. Przesiąknięte to wszystko jest ideałem, jeśli można to pojęcie tu stosować — bolszewickim. „Wiad. Liter.", zanim się wzięły do Mickiewicza, propagowały wprost współczesną literaturę Sowdepji. Ideą tej hordy żydziaków jest rozkład duszy polskiej i znieprawienie obyczajów, które chcianoby tam przerobić na swoją modłę. Życie duchowe przedstawia się tym parwenjuszom cywilizacji, jako nieustający kabaret, synteza szynku i lupanaru.

Autor artykułu, p. J. Ł., wywodzi zjawisko najścia owego barbarzyństwa z tego faktu, że po wojnie wskutek wycieńczenia, życie polskie osłabło. To pewna. Ale pozytywnie objaśnić je trzeba tem, że życie żydowskie wskutek wojny bardzo wybujało. Podczas, gdy żywioły aryjskie w Europie składały hekatomby ze swojej młodzieży na ołtarzu wolności ludów, żydzi wszystkie kraje planowo łupili, młodzieży zaś swojej do okopów nie dali. Wszystkie swoje zaoszczędzone siły, zbrojne złupionymi kapitałami, puścili potem na zmęczone społeczeństwa europejskie, aby je ze wzmożoną zaciętością dalej wyzuwać z wszelkich dóbr, przedewszystkiem duchowych. Robią wszędzie, co się da. W Rosji dało się więcej zrobić: w Polsce chciano zrobić to samo, ale się nie daje. Nienawidzą Polski, ale przynajmniej ją zatrują, zaplują, zabawią się jej kosztem. Pamiętajmy, że taki

Czyż możecie się teraz dziwić, że w teatrze żyd, w kinie żyd, na balu żyd, nad morzem żyd, w Zakopanem żyd, w kawiarni i restauracji pierwszorzędnej żyd, gdzie się obrócisz żyd, żyd, żyd...

A tyś goły, niedojedzony, dzieci szkrofuliczne, nie tylko o morzu lub Zakopanem marzyć ci nie wolno, ale nawet na plantach krakowskich niema dla ciebie miejsca. Banki polskie puste i gołe, sklepy polskie puste, bo wy lubicie jak na „weselu“ ścisk... w sklepie żydowskim.

Aż przyjdzie czas, że wam ten chochoł, którego karmicie, zaśpiewa... „miałeś chłopie złoty róg — ostał ci się tylko sznur“... na którym poprowadzi cię w niewolę gorszą niż była dla niego egipska.

O rewizję koncesji.

Już w nrze 2. „Hasła Narodowego“ poruszyliśmy sprawę rewizji koncesji monopolowych, obecnie wracamy do niej. Jak wiadomo, prezydent Rzpltej podpisał rozporządzenie o rewizji koncesji, które należy rozumieć w ten sposób, że wszystkie koncesje tytoniowe, spirytusowe, solne otrzymają przedewszystkiem inwalidzi, wdowy i sieroty oraz emeryci, odebrane zaś one zostaną tym, dla których koncesja nie była jedynym środkiem do życia, ludziom posiadającym majątek lub inne jeszcze zajęcie, oraz tym, którzy poddzierżawiali koncesje nie wykonując ich sami.

Wobec tego zwracamy się do naszych Czytelników, ażeby podawali nam fakty tego rodzaju, jaknajdokładniej, opatrzone własnem nazwiskiem na dowód prawdziwości — a my, zachowując bezwzględną tajemnicę autorów, rozpoczniemy akcję u rządu w tym kierunku, by ci, którzy nie odpowiadają wymogom rozporządzenia urzędowego stracili koncesje na rzecz istotnie potrzebujących środków do życia.

Ponieważ zaś lwią część koncesji w Polsce mają żydzi, wprost lub poddzierżawiając je — oczyści się wreszcie atmosfera. Przy tej sposobności skończy się także nieuczciwość niektórych polskich koncesjonarjuszy poddzierżawiających żydom prawo zarobkowania na monopolu.

Do czynu!

Skończyć z narzekaniami i załamywaniem rąk!

Skończyć z frazesami.

Dawajcie nam fakta, my za Was rozpoczniemy pozytywny czyn.

Czekamy!

*

W związku z powyższą akcją otrzymaliśmy już szereg listów, które ogłaszać będziemy co tygodnia. Ażeby to jednak nie był głos wołającego na puszczy, równocześnie zwracać się będziemy listownie do p. dyr. monopolów w Min. Skarbu **Głowackiego**, gen. dyr. monopolu tytoniowego **Belsy-Ostrowskiego** oraz posłów sejmowych. Mamy nadzieję, że w ten sposób rewizja koncesji postąpi walnie naprzód.

*

W **Glinniku Marjampolskim** ma koncesję na trafikę poddzierżawianą od polskiego inwalidy z Nowego Sącza, **żyd** Bergman.

W **Swoszowicach** poddzierżawia inwalida **Ferek** żydówce Gittli **Schein**.

W **Jedliczu** oddał telefonista rafinerji nafty „Dąbrowa“, inwalida Dziurzyński, żydowi **Gelbowi** karanemu za upadłość handlową. Zaznaczyć należy, że rząd oddał koncesję ową, odebrawszy ją Kółku rolniczemu, które uczciwie i we własnym zarządzie prowadziło trafikę. Ponieważ zachodzi tu wypadek poddzierżawiania, a nadto Dziurzyński ma inne zajęcie, nie wątpimy, że postrada koncesję.

W **Dominikowicach** pow. Gorlice, posiada koncesję na wyszynk wódki żyd Leib **Wachs**, mający synów wł. wsi. Ani on, ani synowie i zięć nie służyli w wojsku, są nawet dezerterami. Korzysta z koncesji Sabina **Weisman**. W myśl rozporządzenia Prezyd. Rzplitej, może być odebrana koncesja.

W **Trzebini** należy odebrać koncesję na wyszynk wódki Abr. **Landauowi**, gdyż głównym jego duchem jest utrzymywanie hotelu. To samo odnosi się do Daniela Abr. **Mandelbauma.** Chaja **Eisner** posiada skład mebli, więc w myśl rozporządzenia Prezyd. Rzplitej, powinna stracić konsens na wyszynk wódki, to samo odnosi się do Lewka **Mandelbauma**, który czerpie główny dochód z handlu tow. mieszanych. Gerson **Mandelbaum** powinien stracić konsens na wyszynk piwa, gdyż prowadzi fabrykę czekolady

W **Kętach** poddzierżawia składnicę tytoniową hr. **Krasicka** żydowi **Hupertowi**, mimo, iż katolicy dawali jej te same czynsze dzierżawne. Ponieważ poddzierżawianie jest nie dozwolone, powinna hr. Krasicka stracić składnicę.

Średniowieczny fanatyzm.

(Spalenie bibljoteki. — Wzorem bolszewickim).

O tem, że jest w województwie warszawskiem miasto Karczew, wiemy wszyscy. O tem, że istnieje tam żydowski zawodowy Związek robotniczy, wie niewielu. O tem, że Związek ten ma bibljotekę, a raczej miał ją — wiedziało, poza członkami Związku bardzo już niewielu — w liczbie ich jednak był rabin i cadyk miasta Karczewia.

Pobożny a wysoce biegły w Talmudzie ten mąż, powziął wiadomości nietylko o tem, że Związek posiada bibljotekę, lecz i o tem, że bibljoteka zawiera księgi zgoła nie uczone i pobożne, lecz wielce grzeszne a zgorszenie siejące.

Chcąc ustrzec bogobojną ludność sławetnego miasta przed zgubnemi skutkami demoralizacji, wynikającej z czytania ksiąg, nic wspólnego z Talmudem nie mających, a nawet (o zgrozo pobożnego serca) jakowejś (z przeproszeniem) beletrystyki, rabin i cadyk w jednej osobie namówił wiernych zakonowi chassydów, aby spalili owe grzeszne a niepotrzebne dla uczciwych ludzi księgi.

Z wiarą w dobrą swą sprawę, pobożny tłum wtargnął przemocą do bibljoteki, poszarpał i zniszczył część siejących zgorszenie książek, a resztę zgromadził na stosie i z zachowaniem przepisanych obrządków — spalił na stosie.

Kierownicy Związku zawodowego, zamiast wdzięczności dla tych, co członków Związku przed grzechem czytania ratować chcieli — podnieśli wielki gwałt, a, co gorzej, wystąpili ze skargą do sądu pokoju w Otwocku przeciwko sprawcom zniszczenia majątku Związku.

Sędzia ten uznał, że oskarżeni z art. 547 i 512 nie mieli racji, o czem przekonać się mogą, rozmyślając nad tą sprawą przez tydzień w areszcie.

Przeciwnicy grzesznych ksiąg okazali się jednak również przeciwnikami samotnych rozmyślań i zaapelowali do sądu okręgowego, gdzie rozważanie sprawy wyznaczone były na wczoraj. Ze względu jednak na okoliczność, że wyroki sądu (podobnie jak wyroki losu) są zawsze niepewne — zanim do rozprawy doszło — pobożni chassydzi woleli pogodzić się z bezbożnymi czytelnikami gorszących ksiąg i wystąpili ze zgodnym wnioskiem, aby sprawę umorzono.

Wobec tego, że prokurator nie sprzeciwił się temu wnioskowi — stało się zadość życzeniu stron obu.

Nie wkładajmy naszych pieniędzy do kieszeni tym, którzy Polskę bojkotują.

---

np. „Skamander“ rodził się w spelunkach kabaretowych, na zabawie z paskarzami i z półświatkiem; kiedy zniszczony dom polski nie miał na chleb, żydki i wciągnięci przez nich gorzej wychowani chłopcy polscy za biletami popisywali się poezją polską.

Kiedy żydzi dobrze zarobili na wojnie materjalnie i politycznie, cała Europa zaczęła się lepiej bawić. Widział kto dawniej takie zabawy, jak teraz na balach publicznych? Czy sobie kto wyobrażał, że kobiety z jego towarzystwa będą chodziły pół nago, że pod terrorem mody będą chodziły w mróz podkasane, w pantofelkach balowych i w cielistych pończochach, koniecznie cielistych? Żydzi postanowili zniszczyć nam życie obyczajowe, abyśmy stracili swój styl i zatruty mieli w duszy pierwiastek pewnej ascezy, który jest potrzebny życiu ofiarnemu. Na kobiety liczą tak samo, jak na poezję i inne sztuki piękne. Tędy chcą doprowadzić truciznę do serca polskiego. Nie jest to tylko rozmysł szatański, to się dzieje także siłą faktu, że żydzi chcą się bawić w Polsce po swojemu, a są rozpustni.

Rozhasani, pełni wschodniej fantazji poeci ze Skamandra — to żydowski dobrobyt, ciągnący do siebie Polaków pieczeniarzy. Wobec tego hałaśliwego jazz-bandu żydowskiego, nasze swojskie życie duchowe wygląda skromnie. Ale nie trzeba się tem martwić zbytnio. Trzeba mieć duszę rodową, nie mieszać się z hałastrą i nie naśladować jej. Ludzie dystyngowani mają własną metodę, swoją tradycję, swoje dążenia i swoje uciechy. Polska rasowa nie idzie na ponęty żydowskie i nie stanie się ofiarą handlarzy żywym towarem.

Twórczość polska jest istotnie biedna, ale nigdy przedtem nie była wiele bogatsza. Suma ogólna energji twórczej w społeczeństwie jest wielkością ograniczoną; w czasach niewoli, gdy żyliśmy jednostronnie, znaczna doza energji wyładowywała się w poezji. Teraz duch nasz pracuje twórczo we wszystkich dziedzinach życia. Dlatego daje się zauważyć pewien spadek intensywności w literaturze. Literaci ciężko pracują w zaprzęgu pracy stałej. Ale na wszystko przyjdzie czas, nie trzeba się denerwować.

*

Autor omawianego artykułu zapytuje:

„Jakże wobec tej ich agresywności zachowuje się społeczeństwo polskie? Pisarze nasi — pisze dalej — i krytycy, nawet głośni i wielcy, bojąc się zadzierać z rozzuchwaloną Hakoą literacką, schlebiają im i kadzą w sposób nieraz wprost niesmaczny, za co otrzymują od czasu do czasu nagrody w postaci wywiadu i konterfektu w „Wiadomościach literackich“. A opinja publiczna i prasa narodowa? Oburza się bezsilnie i nic nie robi, aby judeopolskiej literaturze jakiś czyn konkretny przeciwstawić“.

Tutaj muszę dodać uwagę, że żydzi nie stykają się z życiem wewnętrznem społeczeństwa bezpośrednio, bez buforu. Otoczeni są u nas mgławicą przyjaciół politycznych Polaków, którzy o żydów walczą z nami i wprowadzają ich do wnętrza społeczeństwa. Żydzi podchodzą nas od lewicy. Ponieważ lewica przemożny dotąd wpływ na bieg rzeczy w państwie wywiera, więc i żydom w literaturze bardzo dobrze się działo.

Obóz Skamandra zawdzięczał swój byt i swój wpływ — wygląda to na złośliwy paradoks — stosunkom swoim... z wojskiem. Najbliższe otoczenie p. Piłsudskiego było literackie, właśnie z tego obozu. Wobec wydawnictw firm, które na tem tle powstały, nasze normalne książki i pisma czasowe wyglądały, jak kopciuszki.

Jeżeli takie koneksje żydzi mogą mieć z organizacją państwową, to można sobie wyobrazić, jak głęboko sięga ich wpływ w instytucje społeczne, a przedewszystkiem w życie gospodarcze. Nasze życie gospodarcze w sferze literatury w przeważnej części skupia się w księgarniach. Mamy świeżo w pamięci postępek Związku polskich wydawców. Dwaj księgarze, spokrewnieni z żydowską „Młodą Polską“, potrafili zniewolić cały Związek wydawców polskich, że dali pieniądze na nagrody dla przedstawicieli owej judeo-polskiej literatury. Pisarz polski, nacjonalista, z trudem wydobędzie od nich parogroszowe honorarjum. Ale w tym wypadku uważali sobie za zaszczyt, że mogą złożyć hołd pieśniarzom obozu żydowskiego. Tak byli oszołomieni tym zaszczytem, że darowali swym kolegom podstęp i nie spostrzegli się, że ogłoszenie tych nagród stało się programem polskich nakładców; ich aspiracje literackie skupiają się w Skamandrze i „Wia

PAWEŁ CZAJKOWSKI.

Prasa żydowska w Polsce.

II.

Na tem zamknąć możemy pierwszy okres prasy żydowskiej w Polsce. Cechuje go niewyrobienie, często bezplanowość i bezprogramowość, przeważają w nim publikacje w języku hebrajskim o treści popularno-naukowej i literackiej; próby wydawania tygodników żargonowych zawodzą. Zabieranie głosu w kwestjach politycznych krępuje cenzura. Potrzeba własnych organów zrozumiana bywa w pewnych kołach. Wpływ prasy żydowskiej, początkowo bardzo nieznaczny, wzmaga się z czasem.

Rząd austrjacki widzi w żydach element podatny do wzmożenia wpływów germanizacyjnych w Galicji; po takiej linji kroczy jego polityka względem żydów. To też w Austrji forytowana prasa żydowska bujniej się rozwija; wychodzą nawet pisma wyłącznie idei germanizatorskej poświęcone i kolportowane silnie w Galicji i Czechach. Należy do nich „Wiener Israelit" (1873—1880), drukowany trzy razy w tygodniu w języku niemieckim, hebrajskim alfabetem; tę samą rolę spełniały zresztą i lwowski „Israelit" (1869) oraz „Lemberger jüdische Zeitung" (1865). Podobnie działo się w Czechach, gdzie bardzo wcześnie Habsburgowie dodali bodźca żydom tamtejszym do wydawania pism. Pierwsze z nich ukazało się już 1802 roku w Pradze, był to „Jüdisch-deutsche Monatsschrift" również hebrajskiemi czcionkami w niemieckim języku drukowany

Bardzo znamienny fakt wydawania w Niemczech i Austrji pism żydowskich w języku niemieckim, okrytym jeno wierzchnią szatą innego alfabetu, dowodzi, że żargon dla tamtejszego żydostwa nie miał jeszcze aspiracyj języka narodowego.

Wszystkie dotychczasowe poczynania żydowskie na polu dziennikarstwa w Polsce, były robotą nieplanową i niecelową, raczej jakby próbowaniem robienia dobrego „interesu", niżli pracą zawodową. Dopiero po skonsolidowaniu się żydowskiej koncepcji narodowościowej, kierownicy i propagatorzy sjonizmu chwycili się prasy, jako doskonałego środka agitacji. Prasa miała się stać głównym czynnikiem uświadomienia, a następnie organizacji. Organizacja miała prowadzić do obrony, bowiem niebezpieczeństwo wyzierało zewsząd. Były to czasy rozbudzenia się antysemityzmu, procesu Dreifusa we Francji, a w Rosji zaczątków pogromów. Z drugiej zaś strony idea asymilacji zyskiwała coraz więcej wśród żydów wykształconych, uświadomionych i zdecydowanych zwolenników. Wreszcie wypływające z pod ziemi strumienie rewolucyjne, porywały za sobą (zwłaszcza w Rosji) jednostki bujniejsze i młodzież i osadzały je w namule międzynarodówki, w którym jednak rychło wyrastało uświadomienie i postulaty narodowościowe.

Powstały w Wilnie (w 1894 roku) pierwszy związek robotniczy „Bund", począł tajnie wydawać pismo w języku żydowskim pt. „Arbeiter Sztime" (1897), które wychodziło do 1905 r. Wcześnie, bo od roku 1896 (w Londynie) występował „Bund" na międzynarodowych kongresach, jednak już w programie swym z 1905 roku wysunął postulat kulturalno-narodowościowej autonomji. W czasach okupacji niemieckiej wzmożony na siłach i jawnie działający, „Bund" wydawał pismo pod tytułem „Lebensfragen". W marcu 1919 r. uzgodnił „Bund" swe stanowisko z dążnościami bolszewików i występował wrogo przeciw państwu polskiemu. W nr. 43 „Lebensfragen" z dnia 20 lutego 1920 roku czytamy: „Należy rzucić hasło strajku ogólnego, jako najostrzejszy oręż pomocy dla Rosji... Ruch zawodowy musi przygotować masy do rewolucji". „Bund" stoi na gruncie trzeciej międzynarodówki; obecnym jego organem jest wychodzący dwa razy w tygodniu żargonowy „Folkscajtung" w Warszawie.

Wrócić się jednak musimy do czasów gwałtownych usiłowań narodowych propagatorów żydowskich założenia na terytorjum b. Rosji jawnego pisma żydowskiego. Sprawa nie była łatwa, gdyż rząd rosyjski powstanie takiego pisma uważał za szkodliwe dla interesów państwa. Żydzi jednak nie tracili nadziei, postanowili za wszelką cenę uzyskać koncesję na pismo i w tym celu wysłano do Petersburga niejakiego Kapłana, który miał odpowiednich urzędników przekupić. Nic jednak i to nie pomogło.

Chwycono się przeto innego sposobu: zaczęto wydawać pismo w Krakowie. Był to dwutygodnik p. t. „Der Jud." (1899), redagowany w Odesie, głosił jawnie i krzykliwie hasła syjonistyczne. Ciekawą była polemika, którą rozbrzmiewał niemal każdy numer nowego pisma. Chodziło mianowicie o język. Wielu żydów dokładnie zdawało sobie sprawę, że „żargonu", (jak go wtenczas sami nazywali), nie można żadną miarą uważać za język żydowski, jest to tylko raczej tymczasowy środek porozumiewawczy, którego chwycić się musiano z konieczności, chcąc znaleźć dostęp do niewykształconych mas. Odczuwano bowiem jego ubóstwo i niedołęstwo. Niemal na każdym kroku trzeba było czerpać i dobierać wyrazów ze słownika niemieckiego, to też artykuły „Juda" pisane są raczej lichą niemczyzną, niżli „językiem" żydowskim. Rychło jednak znaleźli się ludzie, którzy w żargonie ujrzeli potęgę, „źródło narodowej kultury" i tajemną gwarę, która doda jeszcze tysiąc lat życia ekskluzywności żydowskiego ghetta.

Zachęceni powodzeniem „Juda", chwycili się inni żydzi do wydawania pism. Tak więc prócz dwóch miesięczników powstaje w Krakowie nowy tygodnik żargonowy p. t. „Folkscajtung" (1902), którego życie było jednak niedługie.

Przeznaczony dla innych czytelników, szedł „Jud" do Warszawy, gdzie przechodził przez bystre oko cenzury rosyjskiej, zanim się dostał po wielu dniach do rąk abonenta, to też żydzi podwoili znowu usiłowania celem zdobycia pozwolenia na wydawanie pisma w Rosji. Udało się im to wreszcie, po wielu fortelach i zabiegach, dopiero w końcu 1902 r. Zdobycie koncesji na pismo codzienne w żargonie, było szczytem umiejętności przekupstwa i, wślizgiwania się żydów w łaski i stosunki biurokracji i arystokracji carskej.

W styczniu 1903 r. ukazał się w Petersburgu pierwszy numer pierwszego codziennego pisma żydowskiego p. t.: „Der Frajnd". Rozumie się, że i przedtem istniały tam pisma żydowskie w języku hebrajskim, mające jednak bardzo szczupłe grono czytelników, a nawet, w języku rosyjskim, jak n. p. „Buduszcznost". „Frajnd" zajmował się głównie syjonizmem i wewnętrznemi sprawami żydowskiemi, później jednak kilkakroć zmieniał swe hasło. Było to pismo w Polsce i na Litwie bardzo popularne, liczyło bowiem u nas przeszło 6 tysięcy prenumeratorów.

domościach Literackich". Nakładcy polscy stanęli na rozdrożu: czy pchać nadal polską literaturę w linji Mickiewicza, czy też przejść na program wydawniczy judaistyczny. Prix Mortkowicz 1925. Omal nie Nobel.

Proszę zajrzeć dalej do miesięczników literackich polskich. W „Przeglądzie Warszawskim" p. Wł. Kościelskiego, pana na Miłosławiu i na wielkiej księgarni wydawniczej, wielkich drukarniach, który sam jeden mógłby swoimi funduszami przeobrazić oblicze piśmiennictwa polskiego, jaki panuje duch? Krytyk literacki tego bogatego czasopisma, p. Leon Płoszewski, robiąc przegląd ruchu literackiego w czasopismach za kwiecień — wrzesień 1924 r., więc za pół roku, nie miał możności zajrzeć, co się drukuje np. w „Gazecie Warsz.", ale parę stron poświęca z całem namaszczeniem „Wiadomościom Literackim", przypisując wystąpieniom tego organu „doniosłe", bądź „epokowe" nawet znaczenie. Pan Pł. umie stwierdzić, że brak tam miłości dla literatury polskiej, że tam książkę polską ośmieszają, ale nie czuje obowiązku pomyślenia prawdy, skąd to pochodzi, a tem mniej jej wypowiedzenia.

Dlaczego to mówię? Dlatego, że zabawy literackie odkarmionych na łupie wojennym żydów, nic byłyby groźne, gdyby nie bałamuctwo międzynarodówki, do której wielu Polaków ze świata naukowego i literackiego wciągnięto w ostatnich latach. Ci muszą wysługiwać się żydom, a bojkotować autorów podejrzanych o nacjonalizm. To jest przyczyną osłabienia życia duchowego w Polsce, nie zaś nazwiska poetów żydów, których byłoby łatwo odgrodzić.

Literatura albo będzie narodową, opartą na miłości narodu, albo nie przejdzie do historji, jako wartość narodowej cywilizacji. Dawni historycy literatury o tem wiedzieli. Jakie zaś będą podręczniki judeo-polonistów dzisiejszych, ciężko pomyśleć.

Nie żydów trzeba pilnować (niech sobie w Polsce piszą wiersze, śpiewają i tańczą), lecz te niemrawe umysły i charaktery polskie, które tracą, jak zbałamucone wyżły, węch polski i dają się troczyć na smyczę międzynarodówek w poszukiwaniu ideałów, jak się teraz z żydowska mówi — wolnościowych i ludzkościowych.

A przecież o to żydom chodzi, żeby tylko tacy mieli wpływ na krytykę i ruch wydawniczy

Zażydzanie teatru J. Słowackiego w Krakowie.

Widocznie teatrowi im. Słowackiego w Krakowie mało tego, że w swoim zespole aktorskim ma kilku żydów, gdyż od pewnego czasu lansuje także i sztuki żydowskie. Trudno w tej chwili byłoby nam wymienić rozmaitych **jewreinowców,** jacy gościli na scenie miejskiej, gdyż najczęściej podszywają się oni pod nazwiska o brzmieniu rosyjskiem, francuskiem, włoskiem lub angielskiem — jest jednak twierdzenie nasze niezbitą prawdą.

W ub. tygodniu znowu dał miejski teatr w Krakowie gościnę żydowi **Dymowi z Rosji,** wystawiając sztukę z repertuaru żydowskiego teatru żargonowego.

Widocznie, teatr im. Słowackiego zapomina o tem, iż przeznaczeniem jego jest służyć przedewszystkiem narodowej sztuce polskiej.

Oto, co pisze na ten temat krytyk teatralny, p. L. Skoczylas — a, z wywodami jego w tym wypadku godzimy się bez zastrzeżenia.

Według prawa przyrodzonego, każde odstępstwo od idei mści się na tym, który się tego dopuszcza, tak też i te ciągłe zdrady i odchylenia teatru miejskiego od swego przeznaczenia już się zemściły na teatrze miejskim, wypłaszając zeń prawie zupełnie polską inteligencję. Gdybyż jeszcze szło o obraz z życia żydów, żyjących w Polsce, miałoby to jakieś znaczenie dla poznania ich psychiki na tle otoczenia polskiego. Ale **przedstawienie życia żydów rosyjskich, opisanego z wybitną tendencją wywoływania dla ich drobnych i małostkowych przeżyć współczucia w chwili, kiedy ustawicznie dokonywa się najazd żydów z Bolszewji na ziemię polską, robi na scenie krakowskiej wrażenie propagandy filo-żydowskiej.**

Sama sztuka osnuta na tle nieodwzajemnionej miłości biednego żydka do pokojówki z żydowskiego domu burżuazyjnego, ciekawa tylko ze względu na świetną charakterystykę żydostwa rosyjskiego, grana była z nakładem reżyserskiej pracy, jakiego niejedna sztuka polska mogłaby jej pozazdrościć

Publiczność polska będzie musiała odpowiednio skarcić tego rodzaju metody teatralne, jeżeli system nie zmieni się.

Z tajemnic fortun wojennych i komunizmu.

Trzy kwiatki wyrastające z jednej łodygi.

Przed kilku laty mieszkało we Lwowie trzech młodych żydków, Boruch, Josek i Lejbus — Majer Liskowerowie. Wszyscy trzej byli prawowiernymi żydkami, nie lubiącymi przedewszystkiem służby w wojsku. Gdy więc zbliżał się termin „asenterunku", wszyscy trzej przezornie drapnęli za Zbrucz do Kamieńca, gdzie znaleźli u prawowiernych współwyznawców wszystko: dach nad głową, fałszywe paszporty rosyjskie na imię Hineburgów, a nawet — żony z niezłym posagiem.

Nowo „zaaklimatyzowani" obywatele rosyjscy przez szereg lat uprawiali spokojnie „handeles", aż tu wybuchła nowa katastrofa — wojna eropejska i widoki poboru do wojska rosyjskiego.

Że byli to jednak ludzie zasad, więc — drapnęli znów do Lwowa, gdzie współwyznawcy załatwili im różne formalności paszportowe.

Wypróbowani „antymilitaryści" nie bawili się w wojnę ani politykę, pozostawiając to „gojom", zajęli się natomiast tak gorliwie paskowaniem wojennem, że wkrótce zostali arcybogaczami.

Gdy zaszła nowa zmiana polityczna — powstanie Polski niepodległej, Liskowerowie nie przestraszyli się „pogromów", któremi tak mocno martwił się Morgentau i Lloyd George, lecz pozostali w Polsce i w dalszym ciągu zbierali góry złota. Stali się znanymi we Lwowie potentatami finansowymi, „burżujami pierwszej klasy".

Nie przestali jednak być — żydami, konsekwentnymi w swojem postępowaniu.

Gdy głupi „goje" marnowali czas w służbie wojskowej, a później przelewali swoją krew na polach bitew, liskowerowie zbierali złoto. Syci bogactw, gdy ustała wojna, zapragnęli nowych zdobyczy na tychsamych gojach, kłócących się o politykę.

Jak i kiedy zdecydowały się te nowe plany — niewiadomo. Dość, że nagle w życiu Liskowerów zaszła dziwna zmiana. Trzej nierozłączni dotąd bracia rozdzielili się. Jeden osiadł w Skale na pograniczu, drugi przeniósł się aż do Łodzi, trzeci pozostał we Lwowie.

Pozornie nic się nie zmieniło. Wszyscy trzej w dalszym ciągu handlowali jako kupcy pierwszorzędni. Boruch Liskower osiadły w Łodzi, miał w bankach miejscowych 100 tysięcy dolarów kredytu.

Dziwnem tylko było, że wszyscy ci trzej ludzie w wieku już statecznym, zaczęli wykazywać niezwykłą ruchliwość i ciekawość i to do spraw wcale nie handlowych. Zwróciło to uwagę policji politycznej, która zaczęła podejrzywać statecznych kupców o bardzo brzydkie rzeczy, bo o potajemne kumanie się z bolszewikami i szpiegostwo.

Jakie znaleziono dowody — ujawni prezes sądowy. Dość, że wszystkich trzech aresztowano i przewieziono do Warszawy.

Ile takich Liskowerów utuczyło się na krwi poległych oraz głodzie i nędzy wojennej „gojów", ilu z tych burżujów najgorszego gatunku wspomaga komunistów w burzeniu dzisiejszego ustroju społecznego, moralnego i państwowego — tego nikt nie zgadnie, chyba najbardziej wtajemniczeni kierownicy wszechświatowego socjalizmu i kapitalizmu.

KRONIKA.

Zjazd żyd. nauczycieli religji odbył się w ub. tyg. we Lwowie. Uchwalono wiele żądań pod adresem władz polskich między in., by Min. Oświaty kreowało we Lwowie państwowe seminarjum dla nauk judaistycznych na wzór istniejącego już instytutu w Warszawie. Żądanie to nie wytrzymuje krytyki, gdyż w stosunku do ilości żydów w Polsce wystarcza żydom instytut warszawski.

Depprawacja! W Krakowie gości od kilku tygodni, reklamowane przez prasę żydowską muzeum anatomiczno-przyrodnicze, obliczone na budzenie najwstrętniejszej sensacji. Oczywiście właścicielem jego jest... **żyd!** Jak jednak mogły zgodzić się na te produkcje władze miejskie i policja?

Handel w niedziele i święta —naturalnie żydowski — odbywa się jawnie, a przecież policja nie zwraca na to należytej uwagi.

Oto około południa zjawiają się różnego rodzaju wózki ręczne żydowskie, któremi rozwożą rozmaite towary, przeważnie w skrzyniach, owoce południowe.

Zapewne jest to towar przeznaczony dla tak zwanych żydowskich „owocarni" i „delikatesów", (w których co dusza zapragnie można dostać, nawet sznurowadła do butów), oraz jako bagaż nadawany do odchodzących pociągów.

Wózki te ciągną z Kazimierza. Jest to, dla znających stosunki, całkiem jawny handel hurtowny, który, aczkolwiek od frontu zamknięty, wewnątrz kipi ruchem i trwa pomimo wszystkich ustaw.

To samo zauważyć można wzdłuż ul. św Gertrudy i Potockiego. Całe popołudnie, aż do późnego wieczora w każdą niedzielę, fiakry przepełnione towarami, wśród których ledwo widać głowę jadącego żyda, zdążają na kolej.

Czy „ony" zakupili ten towar w sobotę? a może tuż przed szabasem w piątek? a może jeszcze wcześniej? Dlaczego nie zaczekają na otwarcie sklepów do poniedziałku?

Szanowna Policjo! Zatrzymaj jednego lub dwu takich żydów, bo ciekawi jesteśmy co odpowiedzą.

Przyjazd rabina do Krakowa. Dnia 5 lutego przyjechał do Krakowa nowy rabin. Całe żydostwo wyległo na dworzec bez różnicy przekonań lub stanu. Poczęwszy od brudnych talmudystów, którzy z pewnością po raz pierwszy wyszli po za planty Dietlowskie, a skończywszy na ucylindrowanych „postępowcach", wszystko wyległo jak czarne mrowie na kolej. Nie możemy tylko zrozumieć co za funkcje pełniło czterech konnych policjantów po obu stronach powozu, wiozącego drzemiącego i znudzonego rabina. Jedni przechodnie twierdzili, że policja honoruje w ten sposób rabina, mimo, że judaizm nie zapanował jeszcze w Polsce, inni zaś, że policja broni rabina, aby go sfanatyzowana czerń żydowska nie rozszarpała w kawałki.

Naszem zdaniem, policja zamiast paradować przy powozie rabina, powinna była zrobić doraźną, niespodziewaną rewizję, a byłaby nałapała ptaszków nielada.

Słowa a czyny. W ub. tygodniu zamieściły wszystkie pisma krakowskie długi komunikat żydowskiej fabryki wódek „Krakus" wysławiający pod niebiosa działalność panów **Seidenfrau, Mestera, Beresa, Drohockiego.** I myśmy otrzymali ów komunikat, zrezygnowaliśmy jednak z 600 złotych zysku, jakie by nam zamieszczenie go przyniosło. My, młode wydawnictwo — niestety, inne akcentujące charakter polski i antysemicki komunikat zamieściły. Jeżeliby taka dysproporcja słów i postępowania dalej trwała, będziemy musieli odpowiednio pouczyć publiczność. W Krakowie bowiem zażyzdonym niewolno odgrywać roli dwuznacznej.

Samobójstwa żydowskie zaczynają już niepokoić żydów. Dowodem tego głosy Asza i Nomberga. Asz, potępiając samobójstwo z punktu widzenia religijnego, gdyż życie jest obowiązkiem, który człowiek musi znieść czy chce czy nie chce, uznaje samobójstwo w obronie ideału religijnego, lecz potępia z powodu chwilowej przykrości lub nawet bankructwa.

Nomberg natomiast stwierdza, że samobójstwa, mają przedewszystkiem miejsce wśród kupców, a to z powodu zupełnego zmaterjalizowania i ślepego przywiązania do pieniędzy i dobrobytu.

W razie utraty majątku, żyd taki szuka ratunku w samobójstwie.

„Najpopularniejsi żydzi w Polsce". Prasa żydowska w Polsce ogłosiła na ten temat plebiscyt. Z wyników jego okazało się, że największą ilość głosów, gdyż 20.453 otrzymał znany polakożerca **Grynbaum.** Na drugiem i trzeciem miejscu znaleźli się posłowie sjonistyczni dr. **Reich** ze Lwowa i dr. **Thon** z Krakowa. Takie są nastroje wśród żydostwa w Polsce i łudzić się nie można, że masa żydowska popiera przedewszystkiem tych, którzy walczą z nami.

Żydom dzieje się krzywda. Posłowie żydowscy, Hartglas i Heller, wnieśli w Sejmie interpelację w sprawie odrzucenia depesz w języku hebrajskim i niedopuszczenia rozmów w języku hebrajskim i żargonie.

Na interpelację odpowiedział min. przemysłu i handlu, że odmawianie przyjmowania depesz w języku hebrajskim w r. 1924 było zgodne z obowiązującemi wówczas przepisami, obecnie sprawa ta rozp. z dnia 20 grudnia 1924 r. została rozstrzygnięta w kierunku dopuszczenia używalności, hebrajszczyzny w depeszach. Natomiast za nieuzasadnione przepisami trudności, czynione w urzędzie w Międzyrzeczu rozmowie telefonicznej w języku hebrajskim, względnie żargonie, pociągnięto winnych funkcjonarjuszy do odpowiedzialności.

W ten sposób rząd sam ułatwia żydom wzajemne porozumiewanie się zupełnie jawne w lokalach rządowych w przygotowywaniu i wykonywaniu różnych łajdactw, oszustw i zbrodni, nie wyłączając nawet zbrodni zdrady stanu. Do czego właściwie rząd zmierza dając takie przywileje żydom? Czy nie zdają sobie sprawy w miarodajnych sferach, jakie nam grozi niebezpieczeństwo? Sądzimy, że posłowie narodowi zabiorą głos w tej sprawie.

Tytoniu palestyńskiego im się zachciewa. W czasie posiedzenia komisji skarbowo-budżetowej w Senacie, żyd, senator, **Rottenstrauch** zaatakował rząd dlaczego nie kupuje dla Polaków tytoniu palestyńskiego, twierdząc kłamliwie, że jest on tańszy niż jakikolwiek inny. Dyr. Departamentu monopolowego w Ministerstwie Skarbu p. Głowacki udowodnił jednak, że to jest nieprawdą. Żydzi chcieliby, jak się okazuje, wziąć jeszcze w Polsce dostawę generalną tytoniu dla monopolu.

Sienkiewicz po żydowsku, a mianowicie „Ogniem i Mieczem" ukazał się w Warszawie. Ciekawe, czy rodzina otrzymała pieniądze za prawo przekładu.

Zmarły dziennik. W Poznaniu przestał wychodzić po dwu czy trzy miesięcznem istnieniu dziennik żydowski „Głos Poznański", redagowany po polsku przez Polaków. Dzielni Poznańczycy spławili jednak szybko ten nienaturalny w Poznaniu dziennik. Cześć im!

Skandal w Nowym Sączu! Gmina m. Nowego Sącza złożyła w formie subwencji na komitety żydowskich sierót 1000 złotych, zaś gm. żydowska na swoje własne sieroty aż 200 złotych. I nie wstyd wam obywatele nowosądeccy? Więc, zamiast myśleć o swoich sierotach, popieracie żydowskie i to bardziej niż sami żydzi!

Czy specjalny przywilej posiadają żydzi, którzy gromadzą się przed i w lokalu giełdy zbożowej przy ul. św. Filipa?

Oto w każdą niedzielę i przepisane ustawą o spoczynku święta, gromady żydowskich chałatowców zalewają chodniki tej ulicy tamując nawet wejście do kościoła ks Misjonarzy.

Czy nie należałoby, aby policja zechciała dopilnować, aby transakcje Izraela, naszemi polskiemi płodami rolniczemi, odbywały się w samym lokalu giełdy, a w niedziele i święta, jeśli ustawa o spoczynku „wybranego ludu" nie dotyczy, dla przyzwoitości zapędzała te pijawki rolnicze pod przepisany dach?

Policjo! wszakżeś polska i chrześcijańska! Nie razi cię to, że w kościele nabożeństwo a przed kościołem gwar żargonu?

Zrób porządek!

Umacnianie wpływów bolszewickich w Polsce przez żydów. W Warszawie powstała spółka akc. „Russpoltarg" o kapitale 300 tys. dolarów dla handlu z Rosją sowiecką. Założycielem tej spółki jest żyd **Fuerstenburg,** brat komisarza sowieckiego, a bardzo znaczną część akcji wykupili żydzi z Polski. Oto, k'o umacnia wpływy bolszewickie w Polsce!

Przełom. Jest to miesięcznik, poświęcony sprawom żydowskim redagowany rzeczowo przez p. St. Kobylińskiego. Redakcja mieści się w Poznaniu ul. Staszica 17, I p. P. K. O 249.935. Czytelnicy nasi powinni zapoznać się z tem, w tej chwili w Polsce, najlepszem wydawnictwem judaistycznem.

Odpowiedzi od Redakcji.

Obserwatorowi. Niepotrzebne gniewy. Trzeba podać nazwisko własne w liście, każdą rzecz trudno nam sprawdzać więc nazwisko gwarantuje nam prawdziwość danych.

Galerja genjalnych żydów.

„Iskra“ sosnowiecka donosi:

Całe **Zagłębie Dąbrowskie, Katowice,** a szczególnie warstwy kupieckie poruszone zostały olbrzymią aferą oszukańczą Adlerów, ojca i syna, znanych hurtowników, którzy w czasie wojny dorobili się olbrzymiego majątku, pozyskali zaufanie banków w Zagłębiu na Śląsku i Wielkopolsce oraz instytucyj przemysłowych ihandlowych. Wymieniane są olbrzymie sumy, które postradały ofiary tej afery. Na liście poszkodowanych znajdują się: Sosnowiecki Oddział Banku dla Handlu i Przemysłu, Sosnowiecki Oddział Banku Związku Spółek Zarobkowych, Urząd Skarbowy, Urząd celny, Bank cukrownictwa w Warszawie, Oddział Concordji w Katowicach. Najmniej ucierpiał Urząd Skarbowy: straty jego wynoszą 7 tysięcy złotych. Straty Urzędu celnego dosięgły 70 tysięcy, Bank Spółek Zarobkowych 150 tysięcy, Bank dla Handlu i Przemysłu 400 tysięcy, Concordji 27 tysięcy i t. d. Takie cyfry wymieniane są w kołach handlowych w Sosnowcu. Pozatem w liczbie poszkodowanych wymieniani są Bank Potocki i Kwilecki, jeden z banków w Poznaniu, jedna z cukrowni wielkopolskich.

Adlerowie działali w ten sposób, że kupując towary na kredyt niżej kosztów, wyraźnie w celu zebrania jak największej gotówki i ulotnienia się z kraju.

Paszport Adlerowie otrzymali w starostwie w Sosnowcu, a to wobec ostatniego zarządzenia władz, znoszącego zakaz wydawania paszportów osobom zalegającym w płaceniu podatków. Nie może ujść uwagi pewna lekkomyślność władz wobec licznych poszlak stwierdzających, że Adlerowie spekulowali na wywozie gotówki. Gorzej jest jeśli Urząd celny, wbrew przepisom, zezwalającym na udzielanie kredytu tylko do wysokości, złożonej kaucji, udzielił Adlerom kredytu w wysokości 60 tysięcy złotych. Adlerowie wymeldowali się w policji, a następnie ojciec, syn, jego żona i cała rodzina z czwartku na piątek opuścila Sosnowiec, pozostawiając weksle i spóźniony żal oszukanych instytucji.

Policja wysłała za zbiegami listy gończe. Istnieje przypuszczenie, że Adlerowie udali się do Wiednia.

Do naszych Czytelników.

Nie ulega kwestji, że Kraków i Zachodnia Małopolska są najbardziej zażydzonym terenem w całej Polsce, niektóre jedynie połaci kraju naszego na Kresach mogłyby pod tym względem rywalizować z Małopolską Zachodnią. Żydzi opanowali tu, u nas, dosłownie wszystko. Nie tylko jednak dobra materjalne ale i moralne. Ich wpływ na kształtowanie się pojęć u Polaków, ich specjalna etyka jest tu bardzo jaskrawa. Wydając „Hasło Narodowe“ zaryzykowaliśmy. Pismo nasze miało stać się protestem przeciwko potwornemu stanowi rzeczy, miało stać się dla całej Polski dowodem, że chcemy w Małopolsce wstrząsnąć dusze polskie i sumienia polskie.

Rezultat jednomiesięcznego wydawnictwa pisma naszego przeszedł wszelkie oczekiwania. Oto, w dniu dzisiejszym mogliśmy z dumą na pierwszej stronie pisma naszego ogłosić:

25.000 nakładu

Biorąc miarę ze stosunków wydawniczych w Małopolsce, jest to sukces niebywały. Po „Kurjerze Codziennym“ stajemy się najsilniejszem pismem w Małopolsce. I to w ciągu jednego miesiąca. W tym samym czasie zdobyliśmy

4000 prenumeratorów

a więc liczbę jakiej w Małopolsce nie posiada żadne inne pismo.

Poco jednak to piszemy? Nie dla samochwalstwa! Ze smutkiem stwierdzamy, że mimo wszystko, zadania nie spełniliśmy. Czytelnicy i Prenumeratorzy, którymi szczycimy się przed chwilą nie pochodzą z Krakowa ani z Małopolski. Jest ich zaledwie 10 procent; 60 procent dała nam Małopolska Wschodnia, 20 proc. była Kongresówka, 10 proc. Kresy Wschodnie. Ci, dla których postanowiliśmy pracować, zawiedli nas! Okazuje się, że słuszność miała, cała Polska wytykając Krakowowi i Zachodniej Małopolsce obojętność na sprawy narodowe i brak uświadomienia.

Mimo to, a może właśnie dlatego, tem energiczniejsza będzie nasza praca. Dzięki poparciu całej Polski musimy uświadomić ogół Małopolski o tem, co Polskę najbardziej gnębi i niszczy.

Dla orjentacji Czytelników naszych o rozwoju naszej pracy, zaznaczamy, że w Małopolsce Zachodniej istnieje 470 pośredników gazetowych od których zależy częściowo los pisma z tych 297 żydów. Że ci zniszczą prasę im wrogą to jasne.

Skoro już mowa o naszem wydawnictwie nie od rzeczy będzie statystyka naszych prenumeratorów. Dotychczas poparło nas 75 procent inteligencji pracującej i 14 procent robotników i rolników; 1 zaledwie procent stanowią kupcy i rzemieślnicy. Jeden procent! Świadczy to o niesłychanym braku cywilnej odwagi tych właśnie sfer dla których pracujemy. Świadczy ujemnie. Tutejszy kupiec sądzi bowiem fałszywie, że będzie bojkotowany przez żydów tak, jakgdyby dawno nie został zbojkotowany.

Fakt ten i podobne dowodzą najlepiej, że dobrześmy ujęli wydawnictwo zakreślając sobie na okres pierwszych trzech miesięcy działalność propagandystyczną i uświadamiającą. Oczywiście, rzeczy takich nie można ujmować w stałe ramy ale, program być musi. Później weźmiemy się

DO CZYNNEJ PRACY

gdyż uważamy, że czas skończyć z wyrzekaniami i głośnymi hasłami a pomyśleć o pracy pozytywnej. Plan taki, opracowany ze szczegółami posiadamy dla zorjentowania się jednak w nastrojach społeczeństwa polskiego ogłosimy już w następnym numerze specjalną ankietę.

Przy tej sposobności zawiadamiamy naszych prenumeratorów, że otrzymają jako bezpłatną premję na pierwszy kwartał:

Stahlhelma: Zagadka powodzenia żydowskiego str. 187. Junoszy: Pająki. 2 t. Str. 190. Protokóły mędrców Sjonu.

Nie przypuszczając, że napływ Prenumeratorów będzie tak wielki, zakupiliśmy zbyt małe ilości książek, skutkiem czego opóźnia się ekspedycja, gdyż musimy sami drukować powyższe rzeczy z powodu wyczerpanego nakładu. Prosimy o cierpliwość, część książek już wysyłamy.

Wkońcu prośba. Listy powinny być podpisywane pełnem imieniem i nazwiskiem. Tajemnicę nazwiska gwarantujemy, jednak bez nazwisk użytku z listów nigdy robić nie będziemy.

Zawiadamiamy biura dzienników, że przy obliczaniu rachunków miesięcznych przyjmujemy tylko całe zwroty, a nie odcięte nagłówki.

Z dniem dzisiejszym otworzyliśmy oddział w Warszawie ul. Wilcza 3, Telefon 37-59.

Instytucje polskie, które popierają żydów.

Stowarzyszenie Księży dyecezji Kieleckiej pod firmą „Jedność“ w Kielcach przy ul. 3-go Maja zamówiło -go kwietnia 1924 r. przez agenta, Karola Bochenka, żyda, u firmy Aleksander Kern, producenta wina, zastępowanego przez adwokata dra Trammera, — 4 wagony wina mszalnego i 10 beczek wina tokajskiego słodkiego.

W procesie firmy Kern przeciw Bochenkowi, zastępowanemu przez adwokata dra Horowitza i przeciw Stowarzyszeniu Księży dyecezji Kieleckiej pod firmą „Jedność“ w Kielcach zastępował Stowarzyszenie Księży adwokat dr Bader.

Rada Nadzorcza banku budowlanego w Krakowie: Ernest Adam, (Zw. Lud.-Nar.) Kozubski, Doerman, (P. S. L.) ma syndyka adwokata dra **Grossa.**

Bank Ziemski oddaje częściowo zastępstwo adwokatowi drowi Drohockiemu (Deichesowi).

Syndykiem Polskiego Banku Przemysłowego, oddział w Krakowie, którego naczelnym dyrektorem jest Polak p. Filipi, jest adwokat dr **Lisocki (Lehrfreund)**

Syndykiem Banku Hipitecznego jest adwokat dr **Tilles.**

Syndykiem Banku Małopolskiego jest adwokat dr **Trammer.**

Syndykiem Związku Kółek Rolniczych jest adwokat dr **Rychłowski (Herman)** i dr **Adler**

Księży Pijarów zastępuje adwokat dr Łomiński (Lieberman).

Drugim syndykiem Gminy Miasta Krakowa jest adwokat dr **Aronsohn.**

Syndykiem tramwaju krakowskiego jest adwokat dr. Lachs.

Hr. Lasocką zastępuje adwokat dr Ponieński (Praetzel).

Bezmyślność.

W Krakowie wychodzi od dłuższego czasu dwutygodnik „Przegląd“, poświęcony interesom **żydowskich** kupców. Powiadamy wyraźnie, żydowskich, gdyż kupcy polscy mają własne pismo. Otóż w owym żyd. „Przeglądzie“ znajdujemy ogłoszenia następujących firm polskich: **Wojciech Olszowski,** Mały Rynek; **Bielicki** (cykorja; Hr. **Tarnowski** z Dzikowa (wódki); **Schubuth** ze Lwowa (kawa, herbata); **Fedorowicz i Palugyay** (wina); **Browar żywiecki** (piwo). Razem polskich ogłoszeń 6, na 8 żydowskich! Ci sami kupcy polscy nie dają jednak ogłoszeń do pism organizacji kupieckiej! Nie koniec jednak na tem. Poco oni wogóle dają ogłoszenia, skoro żydzi bardzo dawno ich zbojkotowali i od nich nie kupują. Ot, polska bezmyślność, ale.. karygodna bezmyślność.

Szwed o kwestji żydowskiej.

W tych dniach — jak donosi Polska Agencja Telegraficzna — odbył się w Sztokholmie odczyt dyrektora Szwedzkiego Związku eksporterów, p. Holändra, poświęcony jego wrażeniom wyniesionym z podróży po Polsce. P. Holänder badał życie gospodarcze naszego kraju; obok tego jednak obserwował także i polityczne warunki rozwoju naszego państwa. Musiał się więc spotkać z kwestją żydowską. I oto, co o niej powiedział:

„Prawie połowa ludności żydowskiej miast polskich jest naogół nieprzychylnie usposobiona względem ludności polskiej; stanowi ona element obcy i dla państwowości polskiej niebezpieczny“.

Tak ocenił nastroje polskich żydów bezstronny cudzoziemiec. Zagranica, sądząca nas według skarg rozmaitych „lig“ i „aljansów żydowskich“, zmieni swoje poglądy, gdy się zetknie bezpośrednio z naszem życiem. Gdybyśmy to byli w możności opłacić koszta podróży do Polski wszystkim politykom, publicystom i mówcom Europy!

Kto jest na tyle bogaty, aby tani towar Kupował?

Korespondencje.

TARNOBRZEG.

Stan posiadania tutejszych Polaków katolików kurczy się z każdym rokiem. Rynek, który przed stu laty należał do katolików, dziś prócz dwóch domów, żydowski. Główna ulica Miechocińska, do niedawna jeszcze katolicka, wysprzedana już w znacznej części rasie semickiej. Jak grzyby po deszczu organizują się nowe żydowskie sklepy w świeżo odrestaurowanych budynkach. Rzecz ciekawa, **skąd rekrutują się ci nowoprzybyli handlarze, których za czasów wojny ta nigdy nie widziano.** Za rządów komisarza gminnego p. Starego, stanęło w rynku kilkanaście nowych ohydnych budek żydowskich, szpecących do reszty centrum miasta. **Żydzi opanowali niepodzielnie handel drzewem w olbrzymich lasach hr. Z. Tarnowskiego, przynoszący miljonowe zyski.** Słowem ze strony narodu wybranego ruch budowlany, organizacyjny, przedsiębiorczy. A u nas? Brak kapitału, pożyczek długoterminowych, uniemożliwia jednostkom chętnym rozwój przemysłu czy handlu. Pozatem zaśniedziała apatja, starodawna lekkomyślność pcha nas w dalszą ruinę. Oto obecnie, **podczas gdy potomkowie Izraela budują nowe sklepy, między naszemi stowarzyszeniami rywalizacja w urządzaniu jak najliczniejszych i urozmaiconych... zabaw tanecznych.**

Słupca.

„Rozwój" w Polsce nie zdążył jeszcze zapomnieć tej hekatomby prześladowań z łaski zżydziałych rządów w Polsce i całej awangardy filo-semickiej w osobach komisarzy i kacyków starościńskich, a już panowie ci przypominają nam ponownie przedsmak rządów tak zwanego obozu postępowego. Niedawno czytaliśmy w pismach, że starosta w Tarnowie, przechrzta Jägerman, skonfiskował afisze odczytowe T-wa „Rozwój" i zabronił Dyr. p. Zajączkowi z m. Łodzi wygłosić odczyt o swoich byłych współwyznawcach, a znów dowiadujemy się, że starosta Mech w Słupcy, były szef Departamentu i „poważny" kandydat na wojewodę (o ironjo!) nie pozwolił na urządzenie wiecu rozwojowego, na którym referat p. t. „Antypaństwowe plany żydów" miał wygłosić tenże Dyr. P. Zajączek. Charakterystyczną odmowę przytaczamy in extenso jako kwiatek uprzejmości naszych władz administracyjnych w stosunku do żydów.

Starosta Słupecki L. 7331 IP.

Słupca, dnia 23 stycznia 1925 r.

Do

Zarządu Oddziału Towarzystwa „Rozwój" w Słupcy, na ręce prezesa Księdza Szymczaka.

W załatwieniu pisma Zarządu z dnia 21. I. br., L. 6., Starosto zawiadamia, że ze względu bezpieczeństwa publicznego nie może udzielić zezwolenia na odbycie wiecu w sali przytułku dla starców w Słupcy, na temat „Antypaństwowe plany żydów". Sala przytułku, jako wadliwie zbudowana i posiadająca tylko jedno wyjście, z punktu widzenia przepisów policyjno-budowlanych, na żadne tłumne publiczne zebranie udzielane być nie może, tembardziej, że temat wiecu nie gwarantuje Starostwu, że przemówienia nie wywołają tumultu lub wzburzenia jednej części ludności przeciw drugiej, co mogłoby z powyżej wskazanych względów budowlanych sprowadzić niebezpieczeństwo życia i zdrowia publicznego.

Starosta (—) **Mech.**

Przepisy policyjno-budowlane w Słupcy obowiązują tylko dla T-wa „Rozwój", ale w stosunku do innych zebrań, zabaw itp., które gromadziły niejednokrotnie setki osób, nie obowiązują. Na drugie podanie Oddziału T-wa i odpowiedni nacisk dał zewolenie na urządzenie zebrania, które już dla poinformowania naszych władz podajemy również w całości, aby mogły się zorjentować, jakim urzędnik polski na stanowisku starosty być nie powinien i to w powiecie graniczącym bezpośrednio z byłą dzielnicą pruską, na którą żydzi urządzają obecnie najazd.

Starostwo Słupieckie L. 785. I. P.

Słupca, dnia 24 stycznia 1925 r.

Do

Zarządu Oddziału „Rozwój" w Słupcy, na ręce Prezesa Ks. Szymczaka.

W odpowiedzi na pismo Zarządu z dnia 23. I. br., L. 7, Starostwo zezwala na odbycie zebrania T-wa „Rozwój" w dniu 25 stycznia br. w sali teatralnej przytułku starców w Słupcy, pod warunkiem, że wszyscy uczestnicy w nim a nie będący członkami T-wa, będą przewodniczącemu osobiście znani i będą posiadali zaproszenia, oraz, że ilość uczestników wogóle nie przekroczy liczby 50 osób. Zastrzeżenia powyższe czyni Starostwo ze względów bezpieczeństwa publicznego, co zostało bliżej wyłuszczone w piśmie Starostwa z dnia 23. I. br., L. 733. I.

Starosta (—) **Mech.**

Oddział T-wa w Słupcy liczy samych członków przeszło stu, a p. Starosta, bojąc się „tumultu", pozwala na udział w odczycie tylko 50-ciu osobom. P. Starosta Mech (podkreślamy jeszcze raz, że to nie jest ten polski mech), kpi sobie albo o drogę pyta. Dziwimy się, że za granicą mamy opinję „ludzi bez kultury", „pogromszczyków żydowskich", kiedy w Polsce starosta bez uzasadnionej przyczyny traktuje poważną organizację tak, jak gdyby drogą „tumultu", a nie poważnej pracy chciała odżydzić Polskę. Wzywamy p. Wojewodę Darowskiego w Łodzi, Ministerjum Spraw Wewnętrznych, aby p. starostę Mecha odpowiednio skarcił za krępowanie pracy T-wu, o programie państwowo-twórczym a nie destrukcyjnym, do jakich należą postępowcy od „Kurjera Polskiego". Czas najwyższy, aby starostami byli Polacy z przekonań.

Busk.

W dniu 25 stycznia br. odbyło się uroczyste otwarcie cechów i kursów dokształcających dla terminatorów różnych zawodów w m. Busku (woj. kieleckiego). Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w parafjalnym kościele, po którem to ks. Tadeusz Liburski wygłosił mowę okolicznościową do nowozorganizowanych i powstałych cechów w naszym miasteczku. Przemówienie to do wszystkich członków było zachętą i bodźcem, by nie bacząc na przeszkody i trudności, jakie mają rzemieślnicy ze strony żywiołów wrogich i nieprzychylnych, by w imię wielkich ideałów iść po lepszą przyszłość, by każdy rzemieślnik i rękodzielnik był, czuł się członkiem i obywatelem naszego kraju.

Po skończonem nabożeństwie wszystkie cechy na czele ze sztandarem Wolności (który to sztandar ma swoją przeszłość historyczną, gdyż pamięta czasy niewoli i hordy najeźdźców wrogich nam państw, przechowywany i ceniony był w czasach największego ucisku narodowego i był jakby symbolem i nadzieją do chwili obecnej), z kościoła do szkoły miejscowej, gdzie zostało odbyło się otwarcie kursów dokształcających dla uczni i czeladników wszystkich profesji. W budynku szkolnym przy licznym udziale wszystkich rzemieślników naszego miasta, delegatów sąsiednich miast Chmielnika, Stopnicy i przedstawicieli instytucji rządowych i komunalnych.

Zagaił zebranie burmistrz m. Buska, p. K. Gałdziński. W swojem przemówieniu wyjaśnił założenie cechów i kursów dokształcających, omówił zrozumiale wielkie znaczenie powstałych cechów dla rzemieślników i Wolnej Ojczyzny, następnie przemówił kierownik szkoły p. Jan Skowera, który ze stanowiska swojego zachęcał, zapalał młode umysły i młode pokolenia do nauki, uczciwej pracy i zamiłowania do swoich zawodów, następnie przybył do szkoły ks. Liburski, który odebrał przyrzeczenie od p. p. starszych i podstarszych zalegalizowanych cechów, a mianowicie: Cech piekarski: starszy p. Sz. Pakosiński, podstarszy p. Jan Król; Cech szewsko-rymarski: starszy p. Józef Kędra, podstarszy p. Z. Jurecki; Cech ślusarsko-kowalski: starszy p. M. Pytlewski, podstarszy p. Szydłowski; Cech rzeźniczo-masarski: starszy p. Józef Sobieraj, podstarszy p. W. Kurkowski; Cech stolarsko-stalmowski: starszy p. A. Iwolski, podstarszy p. Fr. Kałamaga.

Po przyjęciu przyrzeczenia i wyjaśnienia jego znaczenia wobec Narodu, na zakończenie całej uroczystości w swojem przemówieniu krótkiem lecz treściwem p. Jan Król podniósł, że zabiegi, starania i myśli przodujące, by uruchomić to co nam rzemieślnikom potrzebne dla rozwoju naszego miasta i całego powiatu.

Zainicjował burmistrz m. Buska, p. Kazimierz Gałdziński, któremu ogólne zgromadzenie wyraziło uznanie. Przed rozejściem odśpiewano „Rotę" Konopnickiej.

Wszyscy rozeszli się w tem miłem przeświadczeniu, że tylko w pracy uczciwej i wspólnych zabiegach możemy być narodem wielkim i bogatym.

Aby nie przeszło w ręce żydowskie.

Właściciel parceli budowlanej w Krakowie, pragnie ją sprzedać tylko Polakowi. Ponieważ ma wielu reflektantów żydów, na tej drodze poszukuje nabywców.

Droguerzysta poszukuje spólnika Polaka z niewielkim kapitałem. Drogueria bardzo dobrze prosperująca.

Bliższych wyjaśnień udzieli Towarzystwo „Rozwój", ul. Smoleńska 19, w godzinach popołudniowych od 4—7-mej.

Żydowski fundusz narodowy.

Mimo krzykliwej reklamy za osiedlaniem się żydów w Palestynie, prowadzonej przez sjonistów od lat wielu, bardzo mało znajduje się chętnych, którzyby mieli ochotę zamieszkać w „kraju ojców", opiewanym na różne tony i sposoby przez przygodnych i zawodowych syjonistycznych agitatorów.

Trzeba jednak przyznać, że w jednym przedewszystkiem kierunku znajdują syjoniści bezwzględny posłuch i poparcie t. j. w składaniu ofiar na cele syjonistyczne.

Syjoniści propagują bardzo t. zw. żydowski fundusz narodowy, powołany do życia na V. kongresie syjonistycznym, którego celem jest wykupno ziemi palestyńskiej na wieczystą wspólną własność narodu żydowskiego, która nigdy więcej nie może być pozbytą na rzecz indywidualnej własności prywatnej. Na ten cel dają żydzi dość chętnie, gdyż, jak donosi „Nowy Dziennik", zebrano dotychczas 1.500.000 funtów szterlingów.

Do wybuchu wojny światowej posiadał żydowski fundusz narodowy zaledwie 21,000 dunamów ziemi (około 4000 morgów) — po wojnie skupił w swem ręku dotychczas około 160,000 dunamów, które Keren Hajessod — drugi główny organ Odbudowy Palestyny — zamienił przy pomocy ofiarnej pracy chaluców w kwitnące osiedla żydowskie.

Na tem jednak żydzi nie poprzestają lecz zbierają fundusze dalej, aby w bieżącym roku zakupić conajmniej 100,000 dunamów ziemi dla dalszej pracy osadniczej. Prezydent żydowskiego funduszu narodowego Usyszkin objechał wszystkie kraje Europy, a entuzjazm, z jakim żydzi wszędzie przyjęli rzucone przez niego hasło: 500.000 funtów szterlingów na żydowski fundusz narodowy — jest gwarancją, że postanowienie powyższe zostanie wykonane.

Możemy być pewni, że żydzi dokonają tego co postanowili.

Niestety, znowu musimy powiedzieć, że należy nam brać przykład z żydów, w sprawach narodowych.

Żydowski fundusz narodowy, to skarb na walkę ze światem nieżydowskim. Niestety, nie możemy wykazać się podobną solidarnością i jednomyślnością, gdy idzie o walkę z żydami.

Polacy! czy wiecie że istnieją polacy adwoKaci i leKarze?

WŁADYSŁAW ROPSKI

Centrala: KRAKÓW, Rynek Gł. Linja A-B.
Filja: KRAKÓW, Rynek Gł. 30. Linja C-D. Telefon 4102 i 3529.

Główne biuro kupna i sprzedaży kamienic, domów, will i t. p.

MA DO SPRZEDANIA PONIŻEJ PODANE OBJEKTA:

Majątek ziemski 480 mórg w pow. Jędrzejowskim wraz z pałacem, gorzelnią i parkiem 15 mórg, inwentarz żywy i martwy, zabudowania gospodarcze murowane. Cena 25.000 dolarów, gotówka 5.000 dol. reszta na 5 lat spłaty. Sprzeda firma Władysława Ropskiego, Rynek A. B. 39, lub filja Rynek C. D. 30.

Majątek ziemski 214 mórg w pow. Biała Podlaska, wraz z domem i zabudowaniami gospodarczemi oraz inwentarzem żywym i martwym. Cena 52.000 zł. Sprzeda firma Władysława Ropskiego, Rynek 39 lub 30.

Majątek 273 hektarów wraz z lasem, zabudowaniami, oraz inwentarzem żywym i martwym. Cena 160.000 zł. Sprzeda firma Władysława Ropskiego, Rynek A. B. 39, lub Rynek C. D. 30.

Majątek 180 mórg na linji Kraków—Wieliczka z domem mieszkalnym, zabudowaniami gospodarczemi, oraz inwentarzem żywym i martwym, Cena 50.000 dolarów. Sprzeda firma Władysława Ropskiego, Rynek 39, lub Rynek 30.

Majątek 50 mórg przy Krakowie wraz z pałacem, zabudowaniami, oraz inwentarzem żywym i martwem. Cena 30.000 dolarów. Sprzeda firma Władysława Ropskiego, Rynek 39, lub Rynek 30.

Kilka gospodarstw większych i mniejszych, w Małopolsce, Kongresówce, Poznańskiem, na Górnem Śląsku i Pomorzu, ma do sprzedania od ceny 2.500 zł. wzwyż firma Władysława Ropskiego, Rynek 39. lub Rynek 30.

W Krakowie, kamienicę II. p. z oficyną, pełnym komfortem, oraz wolnem mieszkaniem, Cena 14.000 dolar. Sprzeda firma Władysława Ropskiego, Rynek 39, lub Rynek 30.

Kamienicę III. p. w Krakowie z komfortem oraz wolnem mieszkaniem, 4 pokoje, kuchnia, Cena 15.000 dolarów. Sprzeda firma Władysł. Ropskiego, Rynek 39, lub Rynek 30.

W Warszawie Kamienicę IV. p. z komfortem i wolnem mieszkaniem, cena 13.000 dolarów. Sprzeda firma Władysława Ropskiego, Rynek 39, lub filja Rynek 30.

Willę I. p. w Krakowie z wolnem mieszkaniem 6 pokoi z przynależnościami, oraz ogrodem. Cena 5.500 dolarów. Sprzeda firma Władysł. Ropskiego, Rynek 39, lub filja Rynek 30.

Willę I. p. w Tarnowie z komfortem i wolnem mieszkaniem, cena 6.500 dolarów. Sprzeda firma Władysława Ropskiego, Rynek 39 lub Rynek 30.

Dom parterowy z ogrodem oraz zabudowaniami, w całości wolny, 3 pokoje i kuchnia, cena 1.000 dolarów. — Sprzeda firma Władysława Ropskiego, Rynek 39 lub Rynek 39 lub Rynek 30.

W Jaśle dom I. p. 12 ubikacji, wraz z parcelą, cena 4.000 dolarów. Sprzeda firma Władysława Ropskiego, Rynek 39 lub Rynek 30.

W Zakopanem i Krynicy, kilka will i pensjonatów ma do sprzedania firma Władysława Ropskiego, Rynek 39 lub 30.

W Bochni 2 domy parterowe z ogrodem i parcelą oraz wolnem mieszkaniem, cena 1.800 dolarów. Sprzeda firma Władysława Ropskiego, Rynek A—B 39 lub Filja Rynek 30.

W okolicy Krzeszowic 2 domy wraz ze sklepami w całości wolne w cenie 8.000 zł. i 8.500 zł. Sprzeda firma Władysława Ropskiego, — Rynek A-B 39 lub Filja Rynek C—D 30.

Wybór parcel w Zakopanem, Krynicy, Iwoniczu, Lanckoronie i w Krakowie ma do sprzedania w różnych rozmiarach Firma Władysława Ropskiego, — Rynek 39 lub Rynek 30.

W Katowicach 2 sklepy galanteryjny i kolonjalny z towarami i mieszkaniami 2 pokoje, kuchnia, cena 5.000 zł. i 4.500 zł. Sprzeda firma Władysława Ropskiego, Rynek A—B 39 lub filja Rynek C—D 30.

W dzierżawę budynek fabryczny murowany w śródmieściu w Krakowie, wraz z motorem 1½ HP. na 12 lat odstąpi firma Władysława Ropskiego, Rynek 39 lub Rynek 30.

Kilka sklepów w Krakowie i na prowincji wraz z mieszkaniami ma do sprzedania firma Władysława Ropskiego, Rynek A—B 39 lub Rynek C—D 30.

UWAGA! Każdy, kto chce kupić lub sprzedać szybko i korzystnie, lub dobrze ulokować kapitał, niech się uda z całem zaufaniem do Głównej Firmy Władysława Ropskiego w Krakowie, Centrala: Rynek, Linja A-B 39. Filja: Rynek, Linja C-D. 30. Telefon Nr. 4102 i 3529.

PORTER ŻYWIECKI

wywar browaru arcyksiążęcego, zajmuje w wytworach pol. browarnictwa czołowe miejsce i cieszy się niemal sławą światową

PORTER ŻYWIECKI to niezrównany i jedyny — w swoim rodzaju napój dla zdrowych, a zarazem środek wzmacniający i odżywczy dla chorych i rekonwalescentów, zalecany przez lekarzy-specjalistów, którzy wydają o nim najlepszą opinję.

GŁÓWNA REPREZENTACJA BROWARU ŻYWIECKIEGO KRAKÓW-ŁOBZÓW TELEFON 3040

„PORTER" z Browaru żywieckiego stosuje się od szeregu miesięcy u chorych niedokrewnych i osłabionych, u rekonwalescentów po ciężkich chorobach, połączonych z utratą apetytu, schudnięciem i t. d., a nawet u chorych gorączkujących i u wszystkich stwierdziłem poprawę apetytu, ogólne wzmocnienie, przybytek sił i wagi.

Zastępuje w zupełności podobne wyroby angielskie.

Stwierdzając b. dobre zalety **PORTERU** i doskonałe wyniki używania, zamierzam nadal stosować go w praktyce lekarskiej. *Dr Ludwik Schneider.*

Poświadczam, że p. Bronisława Bogdaniowa po przebyciu ciężkiego zapalenia płuc i opłucnej uzyskała znakomite rezultaty w czasie ozdrowienia przy używaniu **„PORTERU ŻYWIECKIEGO"**. *Dr Ludwik Wilczyński.*

WIELKA WYSPRZEDAŻ!!!

Mebli po cenach zniżonych.

Szafy, łóżka, kredensy, otomany, stoły, stoliki, fotele, bujaki, urządzenia biurowe, łóżka blaszane, stoliki pod kwiaty, parawany, chodniki.

Przyjmuje się meble do roboty, krzesła, fotele, bujaki do wypiatania.

JÓZEF SZCZUREK

Kraków, ul. Stolarska 8. (Kramy OO. Dominikanów).

„IDEAL"

to obecnie najlepsza a przytem najtańsza i najcichsza pisząca maszyna do pisania.

Żądajcie oferty i prospektów od firmy:

„ROYAL" Kraków, Floriańska 49.

Telefon Nr. 1577. Telefon Nr. 1577.

Najdogodniejsze warunki zapłaty.

Rozpowszechniajcie „Hasło Narodowe".

Prawdziwie cicho pisząca maszyna jest bezwzględnie tylko

Smith & Bros

Swą nadzwyczajną siłą konstrukcją stoi na wyżynie. Osiągnęła rekord światowy. Gwarancja 10-letnia.

Fabryczne składy: **Ludwik Aksman**

Kraków, telefon 32-88.

Zaprzysiężony rzeczoznawca sądowy.

Wstrzymać się od zakupna aparatów do powielania po fantastycznie wyśrubowanych cenach!

Amerykańskie aparaty wynalazku Edisona w drodze.

Po cenach zadziwiająco niskich.

Swą nadzwyczajną pomysłową konstrukcją króluje na rynku światowym.

Z jednego egzemplarza można powielać kilkaset tysięcy sztuk, jak dowolne rysunki.

Ludwik Aksman
Kraków.

Nie można być złodziejem własnej kieszeni.

Zgubioną tymczasową kartę zwolnienia na nazwisko Józef Micał ur. 1901 r. w Przybyszówce, unieważniam.

Zakład tapicersko-dekorac. E. Wesołowski

Kraków, św. Jana 13.

25% taniej **25% taniej**

ZAKŁAD KRAWIECTWA DAMSKIEGO i MĘSKIEGO

Dla przewielebnego duchowieństwa wykonuje wszelkie roboty w zakres tychże wchodzące 25% taniej, oraz daje ulgi w spłatach miesięcznych.

J. GAJDA

KRAKÓW, DĘBNIKI RYNEK 9.

Stale na składzie wielki wybór materjałów.

Dlaczego

mamy używać czekolady szwajcarskiej i kakao holenderskiego jeśli mamy tak wspaniałe wyroby polskiej fabryki pod firmą

Adam Piasecki

S. A. w Krakowie.

Co to jest

„KRYSZTAŁ"?

Są to znane z dobroci niezrównane w smaku i czystości cukierki wyrobu

W. SOBOLEWSKIEGO

W KRAKOWIE-PODGORZU, ULICA LWOWSKA.

Marja Kulinowska

Kraków, Sławkowska 13

skład płócien, bielizny damskiej i męskiej, pończoch, skarpetek, oraz wszelkich wyrobów w zakres bieliźniarstwa wchodzące.

Skład wszelkiego rodzaju szpagatów, lin konopnych, hamaków itp. wyrobów powroźniczych.

Wałkowiński Józef

Kraków, Plac Marjacki L. 7.

Józef Kulik

Handel towarow kolonialnych win i wodek.

Tarnów, Krakowska

POLSKIE ZAKŁADY GARBARSKIE

SPÓŁKA AKCYJNA

Kraków - Ludwinów

TELEFON: Kraków 2155.

TELEGRAMY: Garbarnia-Kraków.

Skóry podeszwowe

Filja: Warszawa, Lwowska 6

ZASTĘPSTWA:

HAMBURG: Rathausmark 5.
WIEDEŃ: III. Strohgasse 13,
LWÓW: Kazimierzowska 15.

Wanny, - klozety,

oraz wszelkie instalacje wodociągowe wykonuje

Inż. Władysław Bieniarz

dawniej Karol Markus

Kraków, ulica Szpitalna L. 16.

„ZESPOŁ" Urzędnicza Spółdzielnia Spożywcza

poleca: Sklepy własne: Jagiellońska L. 2 i Karmelicka L. 21. poleca:

A) W dziale spożywczym:

1) czekolady, cukry, pierniki, winogrona, jabłka, figi i t. p.:
2) na czas postu adwentowego: sardynki franc.-portugalskie i włoskie, śledzie pocztowe, wędzone i do marynaty, ser ementaler, sery deserowe, bryndzę litewską:
3) mąkę krajową i zagraniczną:
4) ryż, fasolę, groch, kaszę w różnych gatunkach:
5) smalec i słoninę amerykańską:
6) wszelkie inne znajdujące się w handlu artykuły pierwszej potrzeby i delikatesy:

B) W dziale odzieżowym:

1) wełny bielskie pierwszorzędnej jakości:
2) płótna krajowe i zagraniczne:
3) obuwie męskie i damskie:
4) własną pracownię krawiecką:

C) W dziale opałowym:

1) węgiel jaworznicki:
2) drzewo w krążkach.

W dziale odzieżowym i węglowym sprzedaż ratalna!

FILIE: Zakopane, Nowy Targ, Wieliczka, Wadowice, Chrzanów.

Za Spkę Wydawnicza i redaktor odpowiedzialny: Jan Kozicki. Drukarnia „Prawdy" w Krakowie, Stolarska 6.